

Elwira Tomczyk
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 000-0002-2542-0429

MARIA ZABOJECKA. SZKIC DO PORTRETU

1.

Kim była Maria Zabojecka? Gdzie szukać informacji o niej? Z jakich nazwisk „sklejać” jej portret? Jak poprawić błędy dotyczące jej imion, nazwisk, tytułów wydanych przez nią utworów. Gdzie odnaleźć informacje o historii jej rodu? Są to problemy, które napotyka każdy próbujący przybliżyć tę pisarkę. Nie ma pełnego jej portretu. Wszystko, co zawiera ten szkic, służący przypomnieniu czy wręcz przywróceniu Marii Zabojeckiej zbiorowej pamięci, jest rekonstrukcją dokonaną ze strzępków informacji, ograniczonej liczby historycznych śladów (analizy materiałów znajdujących się w archiwach), często wydobytych spomiędzy zdań w publikacjach poświęconych jej bratu, Stanisławowi Posnerowi. Oczywiście, dysponujemy też notą biograficzną sporządzoną przez Romana Lotha i najpełniejszą bibliografią w „Nowym Korbucie”.

Szkic o Marii Zabojeckiej należy rozpocząć, podobnie jak uczyniła to Anna Kiessel, pisząc o Kazimierze Bujwidowej, słowami Virginii Woolf, że kobieta, aby prowadzić działalność literacką, potrzebuje miejsca do pracy i niezależności finansowej¹. Czy Malwina Posner-Garfeinowa miała własny pokój? Wydaje się, że do niedawna, do czasu powstania *Krakowskiego Szlaku Kobiet. Przewodniczki po Krakowie emancypantek*², pomijany był histo-

¹ A. Kiessel, *Kazimiera Bujwidowa. „Człowiekiem się czuję, więc ludzkich praw żądam!”*, [w:] *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. 1, Kraków 2013, s. 73.

² *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. I, Kraków 2013. Pierwsze wydanie książki miało miejsce w 2009 r.

ryczny dorobek wielu kobiet związanych Krakowem. Ich zasługi – uzyskanie praw wyborczych, prawa do studiowania, prawa do pracy, były niezauważane, nieodpowiednio podkreślane. O ile jednak autorki *Przewodniczki po Krakowie emancypantek* wydobyły z mroku niepamięci wiele sylwetek dziewiętnastowiecznych bojownic o prawa kobiet, o tyle Zabojecka wciąż pozostaje wielką zapomnianą.

Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie Emancypantek, jak piszą jej autorki, prezentuje różnorodne konteksty emancypacji, nie będąc jednak pozycją naukową. Celem tych publikacji jest raczej swoista edukacja pamięci, odtworzenie narracji o kobietach związanych z tym miastem, których życie pozostawało w dzisiejszym Krakowie, lecz jest w całej Polsce nieznanne, zapomniane bądź nieodkryte, zaś ich osiągnięcia przemilczane. Bohaterki książki wywodziły się z różnych środowisk, warstw społecznych, grup religijnych, miały zróżnicowane wykształcenie, światopoglądy i doświadczenia życiowe. Ich biografie są pisane w *Przewodniczkach* z rozmaitych perspektyw, zaś postaci zapomnianych kobiet autorki wybierały według własnych zainteresowań.

We wstępie do pierwszego wydania *Przewodniczki...* Natalia Sarata, pisząc o dorobku kobiet, zauważa ich nieobecność i w sposób właściwy feminizmowi wiąże ją z uniwersalną, androcentryczną perspektywą, „która przywiązuje znaczenie do tego, co «męskie» i właśnie to archiwizuje”³. To „Męskie spojrzenie” zarówno badaczy-mężczyzn, jak i badaczy-kobiet, w interpretacji historii kobiet i ich roli w historii, według Ewy Furgał i Natalii Saraty, kładzie akcent tylko na sukcesy odnoszone w sferze publicznej. Sferę prywatną, do której kulturowo przypisuje się kobiety, pozbawia zaś całkowicie znaczenia. Wydobywanie bohaterek-kobiet „spod warstwy męskiego pisma” okazało się dla autorek publikacji (podobnie jak odnajdywanie Zabojeckiej) bardzo trudne. Piszą one:

Przeszkodę dla GYNElogicznych poszukiwań stanowiła stosunkowo niewielka liczba informacji źródłowych dotyczących wielu z naszych Emancypantek. Aktywność i wpływ kobiet, które przełamywały bariery stereotypów, ról płci, społecznie ustanowionych norm, nie jest doceniana. Ich nazwiska, wizerunki i dokonania nie są przechowywane w społecznej ani zinstytucjonalizowanej pamięci. Znajdują się tam linearnie, chronologicznie zapisywane historie

³ E. Furgał, N. Sarata, *Wstęp do drugiego wydania Przewodniczki po Krakowie emancypantek*, [w:] *Krakowski Szlak Kobiet...*, t. 1, Kraków 2013, s. 14.

wojen, konfliktów, porozumień politycznych. odkryć geograficznych, naukowych przełomów, paradygmatów filozoficznych, rewolucji. Wolności. Równości. Braterstwa. Historia nie przechowuje pamięci o kobietach, o Siostrach⁴.

Dlatego tak boli nieobecność Marii Zabojeckiej, także niestety we wspomnianej wyżej publikacji. Tym bardziej, że próba odzyskania również jej historii (tak bardzo związanej z Krakowem, z „Czytelnią dla kobiet”) zderza się przede wszystkim z problemem nieobecności bohaterki w przestrzeni publicznej – zarówno w wymiarze rzeczywistym, jak i czysto symbolicznym.

Wzmianki o Posner-Garfeinowej (Zabojeckiej) pojawiają się w niewiele miejscach, często z błędami rzeczowymi⁵. Jej historię – na razie tylko fragmentarycznie – można odtworzyć głównie dzięki mężczyznom, którzy pisząc wspomnienia o jej o bracie – Stanisławie Posnerze, niejako niechcący wspominają o Malwinie. Tak dzieje się w przypadku Stanisława Stempowskiego czy Ludwika Krzywickiego. Jeśli zaś odnajdzie się jakiś trop biograficzny, to jest on naznaczony wspomnianym już „męskim spojrzeniem”. Mianowicie Roman Loth, który zebrał najwięcej informacji o Malwinie Garfeinowej-Garskiej, akcentuje fakty dotyczące sfery publicznej, natomiast nie wnika w zawiłości jej osobowości. Krzywda Zabojeckiej jest tym większa, że również wspomniane wyżej feministki, zrzeszone w *Fundacji Przestrzeń Kobiet*, nie odnalazły pisarki w przestrzeni feministycznego dziewiętnastowiecznego Krakowa.

Kim zatem była niedoceniona, skrzywdzona przez czas, zapomniana powieściopisarka, publicystka i tłumaczka? Malwina Garfeinowa-Garska, Malwina Maria Garfeinowa-Garska z Posnerów, Malwina Zabojecka czy wreszcie Maria Zabojecka? Kim była kobieta, która obok kilku nazwisk drukowała pod jeszcze większą ilością pseudonimów i kryptonimów?⁶ I czy są one znakiem jej powikłanej

⁴ Tamże, s. 15.

⁵ Błędy zawiera hasło biograficzne zamieszczone w *Polskim Słowniku Biograficznym*, red. K. Gabryelski, P. Gartenberg, Kraków 1948, s. 280; również J. Krzyżanowski w *Neoromantyzmie polskim 1890–1918* (Wrocław 1072, s. 239, 449) myli imię Zabojeckiej i rok jej urodzenia.

⁶ Z. Szwejkowski, J. Maciejewski, W. Albrecht, *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korbut”*, Wrocław 1973, s. 20. Autorzy podają następujące pseudonimy i kryptonimy Zabojeckiej: G., MG., M.G., M.P.G., M.P.-G., M. Posn. Garf., M. Zab., M. Zabojecka, Marja Zabojecka, Zabojecka Marja, Zb.

tożsamości? Czy świadczą o poszukiwaniu własnych przekonań ideowych? Debiutowała przecież w „Izraelicie”, brała udział w ruchu socjalistycznym i niepodległościowym, działała w ruchu emancypacyjnym, zakładając prywatne wyższe kursy żeńskie, współtworzyła „Czytelnię dla kobiet”, ze względu na rodzinę (by umożliwić pogrzeb brata) zmieniła wiarę.

Roman Loth twierdzi, iż zmiany nazwiska wiążą się ze zmianami w jej życiu osobistym. Po zamążpójściu, tj. po roku 1892, podpisywała się jako Malwina Posner-Garfeinowa, ale po rozwodzie – w 1913 roku – całkiem zarzuciła tę formę nazwiska, by od roku 1921 oficjalnie zmienić nazwisko na: Maria Zabojecka. Można też zauważyć, że tej ostatniej formy używała głównie do podpisywania utworów oryginalnych. Moje poszukiwania prawdy o jej osobie, potwierdzone śladami w dokumentach, analizowaniem mikrofilmów zawierających dokumenty, listy i pozostające w rękopisach fragmenty twórczości – wskazują na to, że po rozwodzie z mężem zmieniła tylko nazwisko, pozostawiając imię – Malwina. Świadczy o tym znajdujący się w archiwum Biblioteki Narodowej paszport. W związku z wyjazdem Zabojeckiej do Czechosłowacji w dowodzie wystawionym 30 kwietnia 1926 i ważnym do 30 października 1926 roku czytamy: „Obywatelka polska Malwina Zabojecka, zamieszkała w Krakowie, urodziła się w 1870 roku w Warszawie, z zawodu literatka, wzrost średni, twarz owalna, włosy ciemne, oczy niebieskie”⁷.

Ponadto powinna zastanowić wielka dysproporcja pomiędzy bardzo skromnym dorobkiem własnym (o niejednoznacznej genologii) a wielością dokonanych przez Garfeinową-Garską przekładów (głównie literatury skandynawskiej), mnóstwem artykułów krytycznych rozproszonych po czasopiśmie (w samym „Ogniwie” jest ich około czterdziestu) i pozostających w rękopisach listów. Niedostateczny stan badań, błędy w poświęconych jej notach bibliograficznych wyraźnie wskazują na to, że postać i twórczość Zabojeckiej, mimo że interesujące i mające niemałe znaczenie w XIX wieku, okazują się zapomniane dla współczesnego czytelnika, który – kiedyś – powinien rozpoznać postać Marii Zabojeckiej na literackiej, kulturowej i politycznej mapie życia Polaków. Nawet jeśli część dorobku pisarki straciła wdzięk i aktualność, to wciąż pozostaje świadectwem dziewiętnastowiecz-

⁷ Paszport znajduje się w zbiorach rękopisów Biblioteki Narodowej, syg.8990 (skan w załączniku).

nego stylu czy starć światopoglądowych dawnego Krakowa (tu: jej ważna polemika ze Stanisławem Przybyszewskim).

2.

Urodziła się 15 października 1870 roku w Warszawie, w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Choć i tu pojawiły się pewne nieścisłości. Okazuje się, że Julian Krzyżanowski mylnie przypisuje Zabojeckiej imię jej matki – Matyldy, myli też rok urodzenia Zabojeckiej. W *Neoromantyzmie polskim 1890–1918* jej notatkę biograficzną rozpoczyna słowami: „Zabojecka Maria (1869–1932) (Właśc. nazw. Matylda Maria Garfeinowa Garska)”⁸.

Tymczasem odpis aktu urodzenia jednoznacznie mówi o tym, że Matylda Posner, z domu Bornstein, urodziła córkę Malwinę w 1870 roku. Rodzice – Leon Posner, należący do najgorliwszych propagatorów kierunku asymilatorskiego, i Matylda Posner vel Maria Duszel – dali jej wszechstronne wykształcenie, które pozwoliło przede wszystkim na doskonałą orientację w literaturze polskiej i obcej. Sama Malwina w odpowiedzi na kwestionariusz biograficzny dla encyklopedii wydawnictwa Samuela Orgelbranda stwierdziła, że na jej dalszy rozwój największy wpływ miały „wysoce uduchowiona atmosfera domowa, podróż do Włoch w 16. roku życia i walka o ideały w ówczesnym młodym pokoleniu Warszawy”⁹.

Żeby dotrzeć do tajemnic osobowości i życia Posnerówny, należy skupić nieco uwagi na postaci brata pisarki. Można wręcz powiedzieć, że to właśnie źródła i opracowania poświęcone Stanisławowi Posnerowi pozwalają na dotarcie do pojawiających się niejako na marginesie informacji o pisarce. Bo – poza wspomnianą notatką biograficzną – niełatwo znaleźć informacje dotyczące samej Malwiny.

Dużo szczegółowych przekazów o całej rodzinie Posnerów, więc i o Malwinie, dostarczają, obok zapisów Stanisława Stempowskiego, uwagi Ludwika Krzywickiego. Na podstawie jego *Wspomnień* można odtworzyć nie tylko historię rodu, ale i obraz całej rodziny Posnerów. Nie ma jednak

⁸ J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 449.

⁹ Za: R. Loth, *Maria Zabojecka*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura okresu Młodej Polski*, T. III, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973, s. 259. Loth przywołuje odpowiedź Malwiny Posner na kwestionariusz biograficzny dla encyklopedii wydawnictwa S. Orgelbranda, z datą 5.04.1911 r. Rękopis znajduje się w Dziale zbiorów specjalnych Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie.

szerszych informacji o rodzicach, o tym, jakie mieli wykształcenie, jaki wykonywali zawód.

Z notki biograficznej Stanisława Posnera, zamieszczonej na stronie internetowej, można wyczytać, iż był on prawnikiem Salomona i prawnikiem Zelmana Bornsteina, synem Leona, najgorliwszego propagatora asymilatorskiego, i Matyldy (Marii Duszy? Duszel, wg Lotha) z Bornsteinów i bratem powieściopisarki, Malwiny Garfeinowej. Rodzice stanowili przykład tradycyjnie łączących się w małżeństwa rodzin – właścicieli ziemskich i przemysłowców Posnerów oraz bogatych warszawskich kupców, Bornsteinów, którzy z czasem zyskali wysoką pozycję w sferach intelektualnych, przede wszystkim dzięki Benedyktowi Bernsteinowi, którego portret wisiał w drzwiach w Kucharach¹⁰.

Według Stempowskiego, na ścianach w salonie w Kucharach wisiały „dobrego pędzla” portrety ojca Leona i dziada Dawida¹¹. Krzywicki zaś uzupełnia te dane informacją, iż niezwykle wrażenie zrobiła na nim cała galeria obrazów rodzinnych Posnera, na których przeplatali się przedstawiciele obu rodów. Szczególnie zaś dwa portrety – pierwszy Benedykta Bornsteina o delikatnej i subtelnej naturze, znanego pisarza-filozofa, który wyrazem twarzy, jak i słusznym wzrostem, wdał się całkowicie w Bornsteinów, i który w wieku ponad trzydziestu lat zgłosił się „jako ochotnik do wojska polskiego w czasie najścia bolszewickiego, odbył całą kampanię na koniu i zszedł z niego jako jeden z ostatnich”¹². Drugi portret przedstawia brata Benedykta – doktora medycyny, który niskim wzrostem, posturą i twarzą przypominał już zdecydowanie Posnerów. Pierwszych – Bornsteinów – łączyły pociągłe twarze, regularne i subtelne rysy, pod którymi Krzywicki dostrzegł również subtelność głębszą – duchową. Posnerów – jak pisał – zaś wyróżniała twarz okrągła, grube, „ordynarne” rysy, zdradzające jednak dużą energię z „umiejętnością łamania przeszkód po drodze”.

Te, jakże różne typy urody, krzyżowały się wśród przedstawicieli obu rodzin. Krzywicki zaznacza, że tylko Malwina była w rodzinie całkowicie odrębnym typem „blondynki z włosami kręcącymi się nie w kędziory, jak u blondynów, lecz na wzór czupryny murzyńskiej. Przeważały w niej jednak rysy twarzy raczej Posnerów”. Wpływ urody Bornsteinów nieco łagodził

¹⁰ <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-posner> [dostęp: 4.03.2020].

¹¹ S. Stempowski, dz. cyt., s. 222.

¹² L. Krzywicki, dz. cyt., s. 151.

w Stanisławie ostre rysy twarzy Posnerów, po których odziedziczył ordynarną urodę i „ostre kandy charakteru”. Również Stempowski pisze, że uroda Posnera zwróciła jego uwagę, kiedy był w Bibliotece Uniwersyteckiej. Dostrzegł w nim „młodzieńca o wysokim czole, okolonym aureolą kręcących się ciemnych włosów, o dużych wypukłych oczach i kształtnym orlim nosie”¹³.

Kiedy zaś Stempowski spotkał go potem u przyjaciela, Stanisława Michalskiego, zachwyił się dowcipem, żywą inteligencją, wymową i temperamentem młodego prawnika, który wrócił ze studiów uzupełniających w Berlinie i po śmierci matki osiadł i gospodaruje w rodzinnym majątku w Kucharach pod Płońskiem i jednocześnie pracuje naukowo, pisując do artykuły do czasopism. Serdeczna zażyłość z bratem Zabojeckiej pozwoliła odkryć w nim inne cechy. Stempowski wyznaje: „uderzał mnie humanitaryzm jego socjalizmu, daleki od suchej doktryny, oraz życzliwość patriotyczna, przenikająca jak religia wszystkie jego myśli i poczynania”¹⁴. Autor *Pamiętników* zauważa też wielkie jego powodzenie u kobiet, które zyskiwał dzięki temperamentowi i talentom towarzyskim. On sam odżegnywał się jednak od głębszych relacji z kobietami, tłumacząc, iż „życia osobistego nie będzie miał nigdy, gdyż ze światem, z którego wyszedł, nie ma i nie chce mieć nic wspólnego, a z chrześcijanką się nie ożeni, gdyż religii nie zmieni – nie dlatego, że wyznaje jakąkolwiek, ale właśnie dlatego, że wszystkie mu są obojętne i w takiej zmianie byłaby jakaś upokarzająca obłuda, a poza tym przejście na jakiegokolwiek wyznanie chrześcijańskie mogłoby posłużyć do zrobienia kariery, co go napawa wstrętem”¹⁵.

Tak pochlebne opinie ulegają jednak w dalszej części *Pamiętników* zmianie. Również Stempowski zauważa ciemniejsze rysy charakteru Stanisława Posnera. Ze smutną refleksją stwierdza, że w bogatej naturze brata Malwiny tkwiły w zarodku wszystkie przyczyny jego tragicznej porażki życiowej. Przede wszystkim zauważa jego stosunek do ludzi – nierówny czy nawet kapryśny:

Wymagania od ludzi miał wielkie, w sobie miał pychę proroka hebrajskiego roszczonego sobie prawo do potępiania i gromienia, wrogości i nawet pogardy. Obnażała się ta pycha zwłaszcza w wypadkach, gdy zaliczywszy kogoś do ma-

¹³ S. Stempowski, *Pamiętniki (1870–1914)*, wstęp: M. Dąbrowska, Wrocław 1953, s. 220.

¹⁴ Tamże, s. 221.

¹⁵ Tamże.

luczkich chciał protegować lub dobrodziejstwować. Czynił to w tak jehowiczny sposób, że czasem, gdy wypadło mi być świadkiem, było mi wstyd. Zrażało to ludzi z poczuciem godności. Tylko ludzie bardzo mu oddani znosili ten ton protekcyjny i mieli krzyż pański. Miłość Posnera i jego przyjaźń były drapieżne i zachłanne. Sam oddawał się cały, ale wymagał też nie tylko zupełnego oddania bez reszty, lecz poddania się jego przewodnictwu, wymagał niemal kultu¹⁶.

Stempowski stwierdza, że do końca wytrzymało z nim zaledwie kilka osób – siostra Malwina Garfeinowa, on i Lucjanostwo Niemyjscy. Zauważa jednocześnie, że relacje te okupione były zawsze jakimś emocjonalnym cierpieniem. Lucjanostwo poświęcili dla Posnera, jako ich przewodnika ideowego, relacje z ojcem, Leonem, który nie był w stanie znieść towarzysztwa Stanisława¹⁷. Sam Stempowski pozostał dozgonnym przyjacielem, bo udało mu się, mimo trzykrotnego zrywania kontaktów, zachować niezależność sądów, dystans i krytyczny stosunek do jego czynów i sądów. Wreszcie została przy nim też siostra, ale jej obecność przy bracie tłumaczy następująco:

Siostra, bo siostra, pełna była egzaltowanej miłości do genialnego brata i w tej egzaltacji, sama opuszczona i nieszczęśliwa, znosiła ofiarnie od niego wszystkie udreki. Nawet po śmierci brata poświęciła się, przyjmując obcy jej protestantyzm (gdyż ciążyła ku katolicyzmowi), żeby ocalić jego grób¹⁸.

Krzywicki również przedstawia Posnera jako osobę gruboskórą, żądną władzy i mało wrażliwą na czyjąś krzywdę. Dodaje jednocześnie, że brat

¹⁶ Tamże, s. 277.

¹⁷ L. Krzywicki, dz. cyt., s. 238–239. Autor pisze o tych relacjach, wspominając okoliczności śmierci Posnera, który zmarł u młodych Niemyjskich w Piorunowie. Okazuje się, że problem zaczął się w czasach redagowania „Ogniwa”. Leon, jako wydawca, zachowywał się wobec Posnera bez zarzutów, zaś ten „terroryzował” Niemyskiego. Potrafił z okien swojego lokalu z byle powodu dokonać na nim „egzekucji słownej” tak dotkliwej, że wydawca czym prędzej uciekał z podwórza. Po upadku „Ogniwa” Posner wyjechał z kraju i Krzywicki nie zna szczegółów relacji z Niemyskim, ani wtedy, ani po powrocie Stanisława z zagranicy. Pisze zaś, że półtora roku przed śmiercią Leon Niemyski głośno oskarżał Posnera o „przekabacenie” na swoją stronę jego dzieci, ulokowanie się w ich majątku w Piorunowie, zajęcie do własnej dyspozycji pokoju, do którego przewiózł swoje meble i całą bibliotekę z Kuchar. Stary Niemyski postawił wręcz ultimatum synowi – albo on, albo Posner. I nie odwiedził więcej Piorunowa, ale i Posner pojawił się tam dopiero po śmierci Leona Niemyskiego.

¹⁸ Tamże, s. 277.

Malwiny był dobry z natury, ale tę ukrytą głęboko dobroć pokrywał skorupą drwin bądź obojętności¹⁹.

Autor wspomnień zauważa, że tym, co łączyło rodzeństwo, była skłonność do „tkliwej, nudnawej sentymentalności, bodaj z jednako wygórowaną ambicją”. Krzywicki nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, które sam stawia, czy obojgu była właściwa brutalność zachowania. Na pewno szorstkość w stosunkach rodzinnych charakteryzowała brata Malwiny. Na potwierdzenie tego pamiętnikarz przywołuje pewną tragiczną historię (zaznaczając, że zna ją z opowieści innych ludzi), która prawdopodobnie wpłynęła na życie i kształt niektórych utworów Zabojeckiej (myślę tu o zbiorze nowel *Dusza*). Prawdopodobnie brutalnością, kpinami, drwinami i żądzą władzy – co podkreśla Krzywicki – tak dokuczył młodszemu bratu, uczniowi gimnazjum, że ten popełnił samobójstwo. Przyczyn tragedii dopatruje się Krzywicki w starciu zupełnie innych charakterów: „Możliwe, że był to zatarg zbornsteiniałęgo Posnera z Posnerem nieodrodnym od swoich przodków”²⁰.

Ponoć pamięć o tym zdarzeniu długo kładła się cieniem na sumieniu Stanisława. Ale czy podobnie okrutnie zachowywał się wobec siostry? Krzywicki nie pisze nic na ten temat, dodaje tylko, iż w relacjach z innymi często wszczynał nieporozumienia i kłótnie, zniechęcając ich do siebie ludzi. Lubił rządzić i potrafił rządzić, obezwładniając ludzi swoim „odporem”. Jako przykład podaje między innymi taką sytuację:

Powróciwszy podczas niepodległej Polski do kraju, mieszkał lat kilka u doktora Flatau, zdaje się jako gość. W ciągu dnia i nocy – poza godzinami przyjęć – zajmował duży pokój-poczekalnię w piętrowym pałacyku na ulicy Chmielnej, leżącym w podwórzu dużej kamienicy, i tam zachowywał się, jak gdyby był tutaj panem. Służba chodziła na palcach i mam wrażenie, iż Flatau również został wdrożony do cichego posłuszeństwa²¹.

Owe informacje pokrywają się z uwagami Stempowskiego o niezwykle trudnym charakterze Posnera, jego wrażliwości na pochwały, porywczym temperamencie, despotycznym narzucaniu swojej woli, ale i nieporadności krewkiego Stanisława w niektórych sytuacjach życiowych – choćby wtedy, kiedy mając przez noc opiekować się synami Stempowskiego, został przez

¹⁹ L. Krzywicki, dz. cyt., s. 151–152.

²⁰ Tamże, s. 152.

²¹ Tamże.

nich zawojowany. Autor *Pamiętników* wspomina, że zastał w pokoiku nie-samowity widok – Pończ siedział z zrozczoną miną i potarganymi włosami, chłopcy zaś przerzucali się podartymi poduszkami, z których pierze sy-pało się na zalaną zawartością wywróconego nocnika podłogę²².

Stempowski wyraźnie zaznacza, że Posner w swej bezwzględności nie oszczędzał nawet zapatrzonej w niego siostry. Choć w notatce pozgonnej ten sam Stempowski pisał, że była ona umiłowaną siostrą Stanisława Posnera i „wierną towarzyszką pracy w służbie idei”²³.

Może rzecz wyjaśnił wydobyte z rękopisów listy do brata. Zaniepokojona jego długim milczeniem siostra pisze:

Kochany Staszku!

Czemu przypisać Twoje milczenie? Ja foliały całe do Warszawy wysy-łam, a prócz Flory, nikt ani słówkiem nie racy odpowiedzieć. (...) Powiedz, je-żeli Ci korespondencyja z siostrą jest zbyt uciążliwą, nużącą, nudną lub też niewygodną rzeczą, – ja narzucać się nie będę! W każdym razie kwestyja Twego milczenia wyjaśnienia wymaga. Co porabiacie? Czy dużo masz zaję-cia? Co czytasz? Czy trudne masz ćwiczenia? Czy widzisz Pp Blumberg? Co robią ciotki Bornstein i p. Samueli? Proszę pozdrów serdecznie wszystkich ode mnie. Nic nowego Ci stanowczo nie napiszę. Dopóki listu nie otrzymam.

Całuję Was ode mnie.

Malwina²⁴

(20 lutego 1888 r.)

Listy od brata zawsze zaczynały się słowami „Kochana/ Najdroższa/ Droga Muszko”, „Kochana Malwinko” (zwykle pismo bardzo niewyraźne). Adresowane zawsze: Malwina Maria Zabojecka, Malwina Garfein.

Niemale miejsce wśród przodków Malwiny i Stanisława zajmuje też rodzony stryj Posnera, garibaldczyk, który poległ w powstaniu – Samuel Posner. O jego historii Stanisław opowiadał odwiedzającym go w dworze w Kucharach Marii i Stanisławowi Stempowskiemu oraz Wacławowi Siero-szewskiemu, który wrócił z zesłania.

Stempowski napisał też poetyckim językiem notatkę pozgonną Samuela Posnera, w której czytamy:

²² S. Stempowski, *Pamiętniki (1870–1914)*, s. 253.

²³ S. Stempowski, *Maria Zabojecka. (Notatka pozgonna)*, „Robotnik” 1932, nr 326, s. 2.

²⁴ 8991/t. 3 Listy Malwiny z Posnerów Garfeinowej (pseud. Zabojecka) do brata Stanisława Posnera z lat 1888–1930. T III, Listów 55, k 151, s. 3.

W połowie lipca 1863 r. w epoce, gdy noty dyplomatyczne mocarstw europejskich podniecały hufce powstańcze w Polsce do wytrwania w walce beznadziejnej z przemagającymi siłami, uwijał się w okolicy Mławy w Płockiem nieliczny oddział, tak zwany „płoński”, zrekrutowany z ochotników miejscowych i przybyłych od granicy pruskiej (...). Dowódcą jednego z oddziałów mniejszych był Samuel Posner, syn przemysłowca i właściciela osady fabrycznej Kuchary, w stopniu oficera włoskiego przybyły z Piacenzy do kraju. Według informacji źródła niemieckiego ówczesnego, był to młodzieniec, obdarzony fantazją twórczą i artystyczną. Już w roku 1855 o własnych siłach wybrał się do Frankfurtu nad Menem do tamecznej akademii malarskiej, lecz gdy wybuchła wojna o wyzwolenie Włoch, pospieszył do szeregów ochotniczych w okolicach Piacenzy, gdzie się dosłużył stopnia oficera w regimencie huzarów (...).

28 lipca 1863 między oddziałem rosyjskim pod wodzą sztabkapitana Butkowskiego a oddziałami Włocha Narone zaszła pod Zieluniem potyczka. Nieprzygotowane na napad oddziały powstańcze zaledwie miły czas porwać za oręż, gdy otoczył je silny oddział rosyjski. „W zebranej naprędce radzie wojennej – są słowa informacji źródła niemieckiego, przyjęto projekt Posnera, by usiłować na czele garstki ochotników przebić się przez nacierający zewsząd korpus – wskutek czego młody Posner na czele swego oddziału ruszył na przeciwnika i natarciem energicznym powstrzymał dalszy jego pochód, w trakcie czego udało się Strzeleckiemu wyprowadzić z ognia resztę oddziału powstańczego.

Wśród tej potyczki kula nieprzyjacielska trafiła Posnera w oko i położyła go na miejscu trupem. Nazajutrz po odejściu korpusu rosyjskiego (...) odszukano na polu bitwy ciało dzielnego młodzieńca, a ludność miejscowa i niedobitki powstańców, którym zalety poległego Posnera, jego poświęcenie się dla sprawy, chlubnie były znane, poniosły jego śmiertelne szczątki na cmentarz żydowski w Żurominie, gdzie je złożono i gdzie do dziś dnia bez pomnika pozostają.

– Poległ Posner – kończy relacja niemiecka – w obronie sprawy umiłowanej ojczyzny, opłakiwany szczerze przez wszystkich, którzy go bliżej znali, jako ofiara swej dzielności i miłości współziomków”. Rodzina Posnerów zaszczytne w rocznikach krajowych zajmuje stanowisko. Jej to zabiegom około polepszenia doli współzyciowców zawdzięcza okolica Kuchar założenie pierwszej w kraju kolonii rolniczej żydowskiej. Brat Salomona Posnera, Leon należał do najgorliwszych propagatorów kierunku asymilatorskiego między Żydami polskimi. (...). Siostrzeńcami poległego Posnera są zaszczytnie znany publicysta warszawski, S. Posner, oraz siostra tegoż, Garfeinowa w Krakowie. Jako jedyna pamiątka rodzinna po bohaterskim młodzieńcu, pozostała jego fotografia kolorowana, zdjęta w roku 1863 we Włoszech przez Alfonsa Bernanda,

fotografa dworu sabaudzkiego i księcia de Carignan, której podobizna tu się podaje²⁵.

Posnerowie w Płońskiem mieszkali od początku XIX wieku. Wieś Kuchary za kwotę 110 tysięcy złotych nabył w 1817 roku protoplasta ziemiańskiego rodu, Salomon Posner. To on nadał temu majątkowi charakter przemysłowy, zakładając w roku 1823 fabrykę sukien i tym samym podnosząc prawie siedmiokrotnie wartość majątku. I to jego nazwisko widnieje w różnych dokumentach (materiały potwierdzające przyznanie kredytu z funduszu przeznaczonego na popieranie przemysłu, pozwolenie na parcelowanie gruntów pomiędzy osadników starozakonnych)²⁶. Salomon w 1837 roku otrzymał od rządu specjalne pozwolenie na utworzenie kolonii rolników starozakonnych, których osadzał przede wszystkim w samych Kucharach. Zbudował im też synagogę.

W fabryce produkowano grube sukna. Około roku 1880 liczyła ona 43 warsztaty tkackie, 1700 wrzecion, 2 koła wodne i wyrabiała około 60 000 arszynów sukna dla wojska. Jednak niedogodne położenie – wśród piasków, z dala od szosy, więc w miejscu niedającym szans na łatwy dowóz i wywóz towaru oraz brak możliwości przewozu towaru drogą wodną (Wkra była rzeką wąską, ale głęboką i przez kilka miesięcy ściętą lodem) – nie dawało szans na rozwój.

Po śmierci Salomona majątek Kuchary przeszedł w ręce kilku spadkobierców, następnie został wystawiony na licytację i nabyty przez Bank Polski za kwotę 30 tysięcy rubli. Ostatecznie jednak Kuchary pozostały w posiadaniu Matyldy Posner, matki Malwiny i Stanisława. W roku 1895 podzielono je na pięć odrębnych części hipotetycznych (Kuchary-Ickowice, Dadziówkę, Jędrzejowo, Jakubowo, Rachelinko-Salomonkę). Rok później, po śmierci Matyldy, dobra te dostały się w ręce Stanisława Posnera. Jednak ze względu na trudności rolników żydowskich w gospodarowaniu Dadziówką, Jędrzejowo i Jakubowo przy udziale Banku Włociańskiego zostały rozparcelowane pomiędzy okolicznych włościan – katolików, zaś Kuchary-Ickowice i Rachelinko-Salomonka po podziale na mniejsze całości wydzierżawiano między innymi starozakonnym.

²⁵ „Świat”, Warszawa, 28 marca 1908, nr 13, s. 10.

²⁶ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. III, s. 235.

Relacje między Stanisławem a sąsiadami-współwyznawcami nie układały się najlepiej. Szczególnie dało się to zauważyć po śmierci matki, Matyldy, kiedy władze cmentarza starozakonnego nie zgodziły się na postawienie nagrobka z napisem wyrytym w języku polskim, bo tradycje religijne nakazywały, by był on w języku hebrajskim. W obliczu wykucia napisu w języku rosyjskim, co sugerował przedstawiciel władzy, upór Stanisława sprawił, że nagrobek pozostał bez jakiegokolwiek napisu.

Stanisław Stempowski historię napisu na nagrobku Matyldy umieszcza w kontekście trudnych relacji ze starozakonnymi Żydami. Przywołuje historię domu modlitwy, który znajdował się w sadzie nieopodal dworu i służył dawniej całemu osiedlu zamieszkiwanym przez pracowników fabryki. Po jej zamknięciu i rozproszeniu się kolonistów dom modlitwy odwiedzany był tylko przez kilka pozostałych w kolonii rodzin. Posner uznał, że dla nielicznych już osób nie warto utrzymywać bożnicy i postanowił ją rozebrać, co wywołało zaostrenie stosunków z gminą żydowską w Płońsku do tego stopnia, że kiedy przejeżdżał przez to miasto (wraz Krzywickim), został obrzucony kamieniami.

Krzywicki we *Wspomnieniach* pisze, iż sam miał okazję przekonać się o niechęci starozakonnych do Posnera, kiedy jechali w odwiedzinę do Kuchar i przejeżdżali przez niewielkie Nowe Miasto. Autor podkreśla: „z chwila, gdyśmy wjechali w ulice tej miejsciny dały się słyszeć okrzyki, za bryczką zaczęła biec gromada malców i niebawem posypał się na nas grad kamieni, zresztą skromnych rozmiarów, pecyn i innych tego rodzaju pocisków. Pociiski nie okazały się niebezpieczne – dostało się nieco koniom, jakiś kamyk odskoczył od mojego karku. Zirytowany Posner zawołał: «Macie przykład tolerancji tutejszej». Chodziło o to, iż owa wycieczka miała miejsce w sobotę, kiedy nakazana była przez tradycję sabatowa beczynność. Jej złamanie wywołało więc wybuch oburzenia wobec „bezbożnika”, „antysemity”, co było krzywdzącym określeniem wobec brata Malwiny. Krzywicki podkreśla, że Stanisław zawsze reagował na jakiegokolwiek wystąpienia wobec praw ludności starozakonnej i podkreślał swoją solidarność z ogółem żydowskim, wspierał go w każdej niesprawiedliwej sytuacji. Zdarzało mu się natomiast wchodzić w zatargi z poszczególnymi przedstawicielami świata starozakonnego²⁷.

²⁷ Tamże, s. 237–238.

Kolejnym zaostreniem stosunków z gminą żydowską okazało się zdarzenie, które zaszło na cmentarzu żydowskim w Płońsku – wykopano z ziemi i wyrzucono tam za bramę pomnik matki Posnera. Kiedy syn zaskarżył zarząd cmentarza do sądu, Żydzi wytłumaczyli się tym, że podstawą wyrzucenia pomnika był napis w języku polskim, oni zaś chcieliby napisu w języku rosyjskim. Stempowski komentuje owo zdarzenie następującą refleksją:

I co z tym światem fanatyków, zdemoralizowanych odwieczną niewolą, prześladowaniami i okłamywaniem wszelkiej władzy miał ten szlachetny człowiek wspólnego! To ściganie bezwzględne w swej zaciekłości fanatyzmu nie zakończyło się nawet ze śmiercią Posnera, o czym opowiem w swoim miejscu²⁸.

Mimo negatywnego stosunku starozakonnym do poczuwającego się do narodowości polskiej Posnera, ten podkreślał solidarność z ogółem żydowskim. Choć w zamian otrzymał miano „hrabi żydowskiego”. Krzywicki mówi, iż poza tkwiącą w tym określeniu nutą żartobliwą czy wręcz ironiczną, tytuł hrabiego wyrażał również poważanie dla Stanisława i całego rodu Posnerów.

Z poprzedzonych wstępem Marii Dąbrowskiej *Pamiętników (1870 – 1914)* Stanisława Stempowskiego²⁹, które nie zostały wydane w całości i część z nich pozostaje w rękopisach, dowiadujemy się też o tym, że ojciec Zabojeckiej, właściciel niewielkiego uprzemysłowionego majątku w Kucharach pod Płońskiem i nieruchomości w Warszawie, uchodził za najgorliwszego propagatora asymilacji Żydów polskich. Autor *Pamiętników* wskazuje też na to, że na kształt niewielkiej, oryginalnej twórczości Malwiny miała wpływ silnie akcentowana w domu rodzinnym problematyka narodowa – głównie socjalistyczna działalność brata, ale też jego osobowość. Stanisław Posner, według Stempowskiego, obok ciekawej urody (czarne, kręcone włosy, kształtny, orli nos), posiadał niebywały talent towarzyski i skomplikowany stosunek do świata i życia. Swoją tragedię wewnętrzną określał słowami:

²⁸ S. Stempowski, dz. cyt., s. 223. *Pamiętniki* Stempowskiego nie zostały wydane w całości, pozostają w rękopisach do dzisiaj, dlatego redaktorka wyjaśnia w przypisie, iż PPS, której członkiem był Posner, urządziła mu pogrzeb świecki z wystawieniem zwłok w Domu Kolejowym na Powiślu z zamiarem pochowania ich w grobie rodzinnym na cmentarzu żydowskim. Jednak Żydowska Gmina Wyznaniowa nie dopuściła do tego ze względu na nierytualny charakter pogrzebu. Zmarłego przyjął Gmina Ewangelicka i Posner został pochowany na cmentarzu ewangelickim, a dokładniej – na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim przy ulicy Młynowej, w alei 30, w rzędzie 1, na miejscu 43.

²⁹ S. Stempowski, *Pamiętniki (1870–1914)*, s. 221–223, 286.

„Jestem socjalistą i ziemianinem, jestem Polakiem i Żydem. Takie cztery rzeczy w jednym człowieku”.

Mimo powodzenia u kobiet, nie planował życia osobistego. Może podobne wewnętrzne sprzeczności kryła też dusza Malwiny, zaś rozchwianie tożsamości – również wyznaniowej – było stałą cechą Posnerów? Z jednej strony brat Zabojeckiej miał „napiętą czujność na wysoką etycznie miarę postępów jego własnych i cudzych”, z drugiej zaś był osobą kapryśną, despotyczną i bezwzględną. Siostra „pełna [była] egzaltowanej miłości” do swego genialnego brata³⁰. Autor *Pamiętników* określa Zabojecką jako opuszczoną i nieszczęśliwą, ofiarnie znoszącą od niego wszelkie udręki.

Po śmierci brata poświęciła się ona i przyjęła protestantyzm, aby ocalić jego grób. Uczyniła to, ponieważ PPS, której był członkiem, urządziła mu świecki pogrzeb i chciała pochować go w grobie rodzinnym na cmentarzu żydowskim w Warszawie, ale sprzeciwiła się temu Żydowska Gmina Wyznaniowa, zarzucając nierytualny charakter pogrzebu. Dlatego właśnie Garfeinowa – choć bliżej jej było do katolicyzmu – przyjęła protestantyzm, umożliwiając Gminie Ewangelickiej pochowanie brata na ich cmentarzu przy ulicy Młynowej³¹.

Nieco szczegółów dotyczących okoliczności śmierci Stanisława dostarczają *Wspomnienia* Krzywickiego³². Posner przed śmiercią zamieszkał w Piorunowie u młodego Niemyjskiego, przenosząc z Kuchar swoje meble i bibliotekę. Gościnność syna wydawcy „Ogniwa” i cisza okolicy nie uchroniły jednak senatora przed postępującą chorobą. Dotknięty „sklerozą nerek i zagrożony atakami uremicznymi”, umierający Posner podkreślał, że „za żadną cenę nie chciałby leżeć po śmierci na okopisku z gułtajami”³³. Chciał, podobnie jak Feldman, na łożu śmierci przyjąć chrzest, czego zresztą się domagał w ostatnich dniach życia. W chwilach przytomności błagał i żądał, by pochowano go na cmentarzu chrześcijańskim, w parafii piorunowskiej w Kwiatkowicach. Mimo zgody proboszcza na przyjęcie zwłok Posnera (w razie chrztu), tak się nie stało. Niemyjski posłuchał bowiem Stanisława Stempowskiego, który kategorycznie sprzeciwił się przyjęciu przez przyja-

³⁰ Tamże, s. 270.

³¹ Tamże, s. 223, 227. Okoliczności pogrzebu Posnera dopowiada Maria Dąbrowska, autorka wstępu i towarzysząca życia S. Stempowskiego, ponieważ autor nie doprowadził spisania wspomnień do daty śmierci Posnera.

³² L. Krzywicki, dz. cyt., s. 238–240.

³³ Tamże, s. 239.

ciela chrztu, argumentując to tym, iż „Posner jest wolnomyślicielem, należy do frank-masonów, piastuje godności senatora”³⁴. Stanowisko i przekonania nie pozwalały więc na takie działanie. Aby sprostać woli umierającego, urządzono, że należy wyłączyć go z gminy starozakonnych z racji na to, że jest bezwyznaniowcem. W przygotowaniu odpowiedniego aktu pomógł prezydent Łodzi, Ziemięcki.

Krzywicki pisze, że po śmierci Posnera wyjednano w gminie ewangelickiej, że przyjmie ciało zmarłego na swój cmentarz, mimo jego bezwyznaniowości. Jednak wtedy lekarz Stanisława – sprzeciwił się temu i zorganizował protest na tyle skuteczny, że do komisarza Warszawy wpłynęła skarga, a w Białymstoku znalazł się rzekomy krewny rodziny, rabin Posner, który w imieniu rodziny zarzucił organizatorom pogrzebu nadużycie. Stwierdził, że chcą oni „szczerego wyznawcę wyznania mojżeszowego pochować na cmentarzu chrześcijańskim w swoim roznamiętnieniu antysemitycznym”. Dopiero interwencja telegramowa siostry Malwiny zadała kłam tym informacjom na tyle, że akt wyjścia z gminy starozakonnej uznano za wystarczający pod względem prawnym, by urzędnik komisariatu pozwolił pochować Stanisława Posnera na cmentarzu ewangelicko-reformowanym³⁵.

I gdyby nie informacje, jakie daje Stempowski, rola Malwiny w tych ważnych i smutnych wydarzeniach sprowadziłaby się do wysłania telegramu. Tymczasem w *Pamiętnikach* odnajdujemy stwierdzenie, że „po śmierci brata poświęciła się, przyjmując obcy jej protestantyzm (gdyż ciążyła ku katolicyzmowi), żeby ocalić jego grób”³⁶.

3.

W tekstach dotyczących Stanisława Posnera można znaleźć ślady informacji o jego siostrze, zwykle pojawiają się one bez zwracania szczególnej uwagi na jej postać. Bardzo rzadko snuje się refleksja dotycząca jej roli w życiu brata, ale niestety niewiele jest informacji o jej życiu osobistym, związkach uczuciowych, wykształceniu, podejmowanych przez nią pracach.

³⁴ Tamże, s. 240.

³⁵ Tamże, s. 240. Krzywicki dodaje jeszcze, że gromadki ludności starozakonnej chciały wręcz odbić trumnę zmarłego i pochować na swoim cmentarzu i aby do tego nie doszło, potrzebna była podczas pogrzebu obecność policji. Nawet po pogrzebie konieczne były dyżury policji w okolicach cmentarza, gdyż można było spotkać starozakonnych planujących wykradnięcie trumny ze zwłokami. Dziwi nieco ta gorliwość starozakonnych, gdyż za życia Posnera potrafili go wręcz obrzucać kamieniami – za nieortodoksję, o czym wspominał Krzywicki i była już mowa wyżej (przypis 15).

³⁶ S. Stempowski, dz. cyt., s. 277.

Tej wiedzy można się zwykle tylko domyślać z pojedynczych uwag autorów piszących o jej bracie, z analizy pozostających w archiwach dokumentów czy rękopisów jej listów. Można też próbować łączyć pojedyncze informacje źródłowe i opatrywać kontekstem kulturowym czy historycznym (co miało miejsce w przypadku jej działalności w krakowskiej „Czytelni dla kobiet”). Jedyne opublikowane i rzetelne źródłem informacji o Marii Zabojeckiej jest napisany przez Romana Lotha rozdział w *Obrazie literatury polskiej XIX i XX wieku*³⁷. Jego zawartość będzie tu szeroko i często przywoływana³⁸.

Do informacji wyśledzonych w tekstach o Stanisławie, a dotyczących tym samym pochodzenia Malwiny Posner, jej rodziny i rodzinnego domu, należy dodać fakt, że – według Lotha – dzieciństwo jej upływało w warunkach dostatnich. Uczyła się prywatnie, otrzymując bardzo staranne wykształcenie. Należała do osób niezwykle czytanych, o szerokich zainteresowaniach, bystro orientujących się w literaturze polskiej i obcej.

W odpowiedzi na kwestionariusz biograficzny dla encyklopedii wydawnictwa Samuela Orgelbranda, znajdujący się w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, a wyglądający jak zapisana drobnym drukiem kartka³⁹, Zabojecka zamieściła – według Lotha – swoją zwięzłą autobiografię. Napisała w niej dość ogólnie o „wysocie uduchowionej atmosferze domowej, podróży do Włoch w 16 roku życia i o walce o ideały w ówczesnym młodym pokoleniu Warszawy”. Były to czynniki najistotniej wpływające na rozwój intelektualny Malwiny. Jej poglądy i osobowość twórcza kształtowały się więc i pod wpływem atmosfery domowej – kultu stryja, Samuela Posnera, asymilatorskich wśród Żydów polskich poglądów ojca, ale też znaczenie miały „ideały młodego pokolenia Warszawy”, czyli ofensywne idee socjalistyczne, widoczne w działalności brata Zabojeckiej. Był on jednym z najwybitniejszych przedstawicieli PPS, senatorem i wicemarszałkiem senatu. Jego działalność skupiała się w dużej mierze na problemach obyczajowo-społecznych, zagadnieniach kultury masowej, współtworzył nadto Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych. Zajmował się też sprawą emancypacji kobiet, abolicjonizmem, zagadnieniami społecznej moralności. Wybitna osobowość Posnera, jego szczery humanitaryzm, racjonalizm światopo-

³⁷ R. Loth, dz. cyt., s. 260–280.

³⁸ Prof. Roman Loth służył mi wsparciem mailowym podczas zbierania przeze mnie materiałów do napisania rozdziału, za które składam serdeczne podziękowania.

³⁹ Skan załączony.

główny, poglądy polityczne i zainteresowania zdecydowanie wpłynęły na życie Marii Zabojeckiej – jej poglądy oraz kierunki działalności krytyczno-publicystycznej i społecznej. Roman Loth dla potwierdzenia tych informacji przywołuje, cytowane już wyżej, fragmenty *Pamiętników* Stempowskiego i jego autorstwa notatkę pozgonną zamieszczoną po śmierci Posnera w „Robotniku”⁴⁰.

Za początek pracy pisarskiej Zabojeckiej można uznać jej polemiczny wobec tekstu Teodora Jeske-Choińskiego artykuł pod tytułem *Heine o Żydach*, opublikowany w 1889 roku w „Izraelicie”. W latach 1890–1901 (z przerwami) dość intensywnie młoda pisarka współpracowała z „Prawdą”, na łamach której publikowali wtedy zarówno autorzy należący do demokratycznej i radykalnej inteligencji, jak i ci mający poglądy socjalistyczne. Zajmowała się głównie przekładami (z literatury skandynawskiej) i krytyką literacką – publikując sylwetki pisarzy i recenzje literatury zachodnioeuropejskiej, głównie skandynawskiej, niemieckiej i francuskiej.

Związek małżeński dwudziestodwuletniej Malwiny z dwudziestoczteroletnim prawnikiem i filozofem Salomonem Stanisławem Garfeinem-Garskim⁴¹

⁴⁰ „Robotnik” 1932, nr 326.

⁴¹ J. Kojło, *System filozofii Stanisława Garfeina-Garskiego*, „Słupskie Studia Filozoficzne” 2000, nr 4, s. 36–37. <https://ssf.apsl.edu.pl/baza/wydawn/ssf04/kojkol.pdf> [dostęp: 4.03.2020]. Jerzy Kojło, pisząc o jego systemie filozoficznym w przypisie, przedstawia Sylwetkę Stanisława Garfeina-Garskiego. Zauważa między innymi: „Pierwszego lutego 1867 roku właścicielowi posiadłości w Tarnopolu, Leizerowi Garfeinowi oraz Illi z domu Weisstejnów urodził się syn Salomon Garfein. Rodzina dbała o wychowanie syna zarówno w duchu wartości religijnych wyznania mojżeszowego, jak i szacunku dla tradycji polskiej. Drugi element z czasem zdominował jego osobowość. Pierwszym krokiem na tej drodze była nauka w polskim gimnazjum w Tarnopolu. Następnie w latach 1884–1888 studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim, zostając jego absolwentem 31 lipca 1888 roku. Po tym poczynił kroki w celu uzyskania stopnia naukowego doktora prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po złożeniu tych egzaminów – nie było obowiązku pisania rozprawy doktorskiej – 1 lutego 1890 roku został doktorem prawa. 1 marca 1892 roku S. Garfein-Garski, zamieszkały w Krakowie na ulicy Starowiślanej, a później Grodzkiej 71, wówczas kandydat adwokacki w Krakowie, poślubił Malwinę Posner. Dzięki żonie rozpoczął współpracę z „Myślą”, gdzie zamieścił trzyczęściową recenzję pt. *Nowe prądy filozoficzne. Nie i tak*, która była jego pierwszą przymiarką do przeanalizowania filozofii F. Nietzschego. W latach 1892–1893 S. Garfein-Garski był także współpracownikiem „Ateneum” (Warszawa), gdzie zamieścił swoje pierwsze poważniejsze studium pt. *Psychada*, dotyczące kantyzmu. W piśmie tym zamieścił on również, jak sam pisze w krótkiej notatce biograficznej: „pierwszą polską pracę o Fryderyku Nietzsche”. Kolejną publikacją S. Garfeina-Garskiego była książka pt. *Etyka Ludwika Feuerbacha*, wydana w Krakowie w 1900 roku. W latach 1903–1905 S. Garfein-Garski współpracował z tygodnikiem „Ogniwo”. Wpływ tej, zbliżonej do PPS, formacji intelektualnej widać w publikacji pt. *Materialistyczne pojmowanie dziejów a etyka*. Dwa lata później ukazał się jego

został zawarty 1 marca 1892 roku. Trwał do 1913 roku, gdy – jak wyjaśnia Roman Loth – mąż odszedł od Zabojeckiej. Rozwód przeprowadzono w lipcu 1913 roku⁴².

Zaraz potem, 15 marca 1892 roku, w Krakowie, spisano na mocy aktu notarialnego intercyzę, którą odnalazłam wśród pozostających w archiwum rękopisów⁴³. W kontrakcie małżeńskim można przeczytać, iż Malwina z Posnerów Garfein:

(...) daje temuż [Palo Garfeinowi – przyp. E.T.] ze swego własnego majątku dla ulżenia ciężarów z małżeńską społecznością połączonych posag składający się ... hipotecznej dziesięciu tysięcy/10000/ Rubli zahipotekowanej na realności ... liczbą początkową 13 i 15 Liczbą katastralną (?) siedemset dwadzieścia trzy. (...)

Oprócz tego wniosła (?) małżonka Malwina z Posnerów Garfein do małżeństwa całe urządzenie mieszkania, srebro, kosztowności, swoje suknie i ubrania, bieliznę, pościel, urządzenie stołowe i kuchenne, które to przedmioty wyłączną jej własnością pozostać mają⁴⁴.

Garfein w celu pomnożenia posagu wnosi „oprawę” w kwocie pięciu tysięcy złotych reńskich. Przyszły dorobek małżonków ma stanowić ich wspólną własność. Ciekawych informacji dostarcza artykuł piąty intercyzy. Na wypadek wcześniejszej, bezdzietnej śmierci Malwiny posag wniesiony do małżeństwa oraz przedmioty stanowiące tylko jej własność (wyliczane w artykule drugim) przechodzą na własność – wskazanych w testamencie lub ustawowych – spadkobierców żony i mają być przez jej męża, Garfeina, bezzwłocznie wydane. Jeśli Malwina pozostawi dzieci, wszystko przechodzi na ich własność. Na wypadek wcześniejszej śmierci męża wszystkie wymienione w intercyzie przedmioty i cała oprawa będą zwrócone Garfeinowej-Garskiej.

System filozofii. W 1909 roku S. Garfein-Garski był projektodawcą oraz współzałożycielem Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie. W 1910 roku towarzystwo zorganizowało w Krakowie cykl wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim, z których pierwszy, noszący tytuł *Zagadnienie polskiej filozofii narodowej*, wygłosił 18 listopada S. Garfein-Garski. W latach późniejszych opublikował on już tylko jedną książkę pt. *Uwagi nad zagadnieniem dziejów powszechnych i polskich*, którą wydano w 1924 roku. Stanisław Garfein-Garski zmarł 4 listopada 1928 roku”.

⁴² R. Loth, dz. cyt., s. 263.

⁴³ Skan intercyzy w załączniku.

⁴⁴ Skan intercyzy, jw.

Artykuł siódmy zakłada, że w razie rozwodu (który rzeczywiście nastąpił) lub unieważnienia małżeństwa, bez względu na to, po której stronie będzie orzeczona wina, „całe urządzenie, posąg i oprawa przypadną żonie. Do chwili zwrotu wymienionych przedmiotów i kwot żona ma pobierać z masy spadkowej męża lub od męża co miesiąc 150 złotych reńskich walutą austriacką”.

Po udzielonym przez rabina ślubie Posner-Garfeinowa przeniosła się do Krakowa, rozpoczęła tam działalność społeczną i polityczną. Musiała być osobą ważną dla ówczesnego życia politycznego i kulturalnego, gdyż Stempowski, pisząc w *Pamiętnikach* o pracy nad wydawaniem „Ogniwa”, wspomina:

Ambicją naszą było nie tylko ociągać do współpracownictwa głośne i znane nazwiska, ale wprowadzać coraz to nowe siły. Po zdobycie współpracowników i nawiązanie stosunków z emigracją socjalistyczną wyjechałem w 1902 roku do Krakowa, gdzie dzięki siostrze Posnera Garfeinowej (Marii Zabojeckiej)⁴⁵ wszedłem w stosunki z całą radykalia literacką. Zachowałem z tego czasu najmielsze wspomnienia. Powróciłem z przyrzeczeniem współpracownictwa i urobiwszy „Ogniwo” opinię pisma krypto-socjalistycznego⁴⁶.

Z artykułu Jerzego Kojły dotyczącego systemu filozoficznego Garskiego można uzyskać (z przypisu poświęconemu jego życiorysowi) pośrednio informacje również o Malwinie – o miejscach zamieszkania małżeństw na ulicy Starowiślanej, a później Grodzkiej 71. Warto też zauważyć, że Kojło wyraźnie wskazuje, iż to dzięki żonie udało się filozofowi podjąć współpracę z krakowską „Myślą”. Musiała więc mieć ona dość silną pozycję w ówczesnym Krakowie, mimo że świeżo przeniosła się do tego miasta. Kojło podkreśla, iż trzeba pamiętać o różnicach w imionach Garskiego. Wyjaśnia on:

Księgi metrykalne wyznania mojżeszowego z gminy Tarnopol, w których jest akt urodzenia na nazwisko Salamon Garfein, s. Leizera. Księga obejmująca ten

⁴⁵ S. Stempowski, dz. cyt. Autor przy nazwisku pisarki daje przypis, w którym wyjaśnia, że Maria Zabojecka to pseudonim artystyczny siostry Posnera, pod którym wydała książkę. Jednocześnie tytuł tej książki podaje błędnie jako: *O duszy polskiej*. Prawidłowy brzmi: *Ojcowie. Powieść o duszy polskiej*. Nie znalazłam śladów wydania tej książki pod zmienionym tytułem.

⁴⁶ Tamże, s. 258.

zapis znajduje się w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. W późniejszych latach życia posługiwał się on przeważnie pseudonimem Garski lub połączeniem nazwiska i pseudonimu S. Garfein-Garski. W dalszej części niniejszego artykułu to ostatnie połączenie będzie stosowane przede wszystkim. Jednocześnie trzeba pamiętać, że w Spisie Ludności Miasta Krakowa z roku 1900 (Dz. II nr 437) figuruje Garfein Salomon, zamieszkały ul. Grodzka 71, żonaty, wyznania mojżeszowego, dr praw, adwokat, urodzony 1867 r. w Tarnopolu. W rubryce uwagi – adnotacja: zasiedzenie prawa przynależności, Uchwała Rady Miasta z dnia 1 grudnia 1904 r. – L. 20483/04. Natomiast w Spisie Ludności z 1910 roku (Dz. VII nr 2361) figuruje Garfein Stanisław, zamieszkały ul. Straszewskiego 27, dr, adwokat, żonaty, wyznanie rzymsko-katolickie, urodzony 1 lutego 1867 r. w Tarnopolu. W Spisie Ludności z 1921 roku Garfein Stanisław nie występuje⁴⁷.

W Krakowie Zabojecka została członkinią krakowskiej sekcji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, który zrzeszał członków rozproszonych poza Królestwem. Dla swoje działalności socjalistycznej przyjęła kryptonim N i j a . Poszukiwania dotyczące znaczenia tego słowa doprowadziły mnie do źródeł, które mówią, iż pseudonim prawdopodobnie pochodzi od rzekomego słowiańskiego męskiego bóstwa chtonicznego, o którym można przeczytać w kronice Jana Długosza, gdzie utożsamiane jest ono z Plutonem. Imię bóstwa prawdopodobnie wywodzi się od czasownika *nyti*, oznaczającego zanikanie i umieranie; inne wersje imienia to: Nyja, Nya⁴⁸.

Pod tym właśnie kryptonimem powadziła ożywioną działalność polityczną. W roku 1896 została członkiem, a w maju 1897 roku sekretarzem krakowskiej sekcji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Przekazywała korespondencyjnie do Centralizacji ZZSP w Londynie informacje o sprawach organizacyjnych oraz własne pomysły programowe dotyczące działania sekcji. Roman Loth zauważa, że krakowski dom pisarki stał się centrum skupiającym wiele osobistości świata artystycznego i politycznego Galicji. Stałymi gośćmi byli między innymi: Ignacy Daszyński, Jan Sten, Jerzy Żuławski, Wilhelm Feldman. Emil Haecker. Po rewolucji 1905–1907 w domu Zabojeckiej przy ulicy Grodzkiej można było spotkać „całą emigrację partyjną”⁴⁹.

⁴⁷ Tamże, s. 37.

⁴⁸ Por. A. Kempniński, *Encyklopedia mitologii ludów indoeuropejskich*, Warszawa 2001, s. 318.

⁴⁹ Informacje podaję za R. Lothem: *Obrazy literatury...*, s. 260–261.

Równoległe z działalnością polityczną pracowała literacko. Drukowała głównie w „Prawdzie”. Za najważniejszy dorobek pisarki w pierwszych latach pobytu w Krakowie Loth uznaje jednak trzy publikacje książkowe: przekłady *Umystów współczesnych* Jerzego Brandesa (t. I–II, 1893–1894), *Znużonych dusz* Arne Garborga (1894 – pierwodruk miał miejsce w „Prawdzie” w 1892 roku) i debiut prozatorski w 1898 roku – zbiór drobnych utworów pod tytułem *Dusza*.

W roku 1899 Zabojecka objęła redakcję krakowskiej „Krytyki”, skupiającej wokół siebie, związanych sympatią bądź organizacyjnie przede wszystkim z PPS, wybitnych publicystów o socjalistycznych poglądach. Pisali do niej wtedy: Leon Wasilewski, Kazimierz Kelles-Krauz, Feliks Perl, Leon Winiarski. Celem pisma była walka o wyzwolenie narodowe i społeczne Polski. W swoich założeniach programowych literacko-artystycznych „Krytyka” zapowiedziała polemikę z zawartymi w *Confiteorze* koncepcjami Stanisława Przybyszewskiego, nowego redaktora „Życia”.

I to właśnie Zabojecka napisała głośny polemiczny artykuł *Kilka słów o modernizmie*⁵⁰. Zgodnie z liberalnym programem literackim Zabojeckiej, przedstawionym właśnie w owym artykule, dział literacki otwarty był też dla nowych prądów literackich. Pojawiły się w piśmie w roku 1899 utwory między innymi takich twórców, jak Kazimierz Przerwa Tetmajer, Stanisław Wyspiański, Zdzisław Dębicki, Franciszek Nowicki.

Pozostając przez rok 1899 na stanowisku redaktora „Krytyki”, pisarka sama wydrukowała niewiele, bo trzy studia krytyczne. Współpraca z pismem trwała z przerwami do wiosny 1901 roku. Potem sporadycznie publikowała w „Głosie”, by związać się z nowo utworzonym „Ogniem”, redagowanym przez jej brata, Stanisława Stempowskiego i Ludwika Krzywickiego. Pismo miało charakter kryptosocjalistyczny i dawało miejsce do wypowiedzania się publicystom o poglądach zarówno socjalistycznych, jak i radykalnej inteligencji. W roku 1905 oficjalnie ogłosiło się jako organ PPS. Zabojecka została „współredaktorką na Kraków” i przez cały czas ukazywania się pisma (grudzień 1902 – grudzień 1905) prowadziła z nim ożywioną współpracę. Po zamknięciu przez władze carskie „Ogniwa” nie związała się już na stałe z żadnym pismem. Swoje eseje, przekłady i recenzje drukowała rzadko, w pismach warszawskich i krakowskich. W latach przed pierwszą wojną światową opublikowała trzy utwory w wersji książkowej – *Gromnice* (1907),

⁵⁰ „Krytyka” 1899, z. 2, s. 91–97, z. 4, s. 225–231.

duży esej historyczny (nazwa gatunkowa nadana przez Lotha) *Powieść o duszy polskiej* (1912) oraz powiązany z *Powieścią...* utwór pod tytułem *Poślubięcy buntu* (1908). Obok twórczości oryginalnej pisarka wydała dwie publikacje przekładowe: *Wybór pism Multatuliego* (1903) i *Książkę o małym braciszku* Gustawa af Geijerstama (1904). Roman Loth zauważył, że nie ukazała się, anonsowana w „Ogniwie” (1903, nr 2), książka *Szkice literackie*, która miała zawierać wypowiedzi Zabojeckiej o literaturze zachodnioeuropejskiej.

Dzięki wyjazdom zagranicznym udawało się Zabojeckiej dotrzeć do literatury zagranicznej i zacieśnić kontakty z zachodnimi ośrodkami literacko-artystycznymi. Między innymi jesienią 1908 odwiedziła ona Paryż, we Włoszech przebywała od wiosny 1912 do wiosny 1913, skąd pojechała do Berlina. W latach 1911 i 1912 okresowo mieszkała też we Lwowie. W roku 1913, jak pisałam, rozwiodła się.

Wojna zastała ją w Zakopanem, gdzie w całkowitym prawie milczeniu spędziła wiele miesięcy. Po roku 1918 odzywała się bardzo rzadko, publikując sporadycznie własne recenzje i studia (najczęściej w „Przeglądzie Warszawskim” w latach 1924–1925). Zajmowała się głównie pracą przekładową. Około 1921 roku w tłumaczeniu Zabojeckiej wydano w postaci książkowej *Beethovena* Romain Rollanda, w 1922 roku wraz z bratem przełożyła *Piotra i Łucję*. Ostatnią książką, którą wydała, podpisując się jako autorka przekładu nazwiskiem Maria Zabojecka (oficjalnie zaczęła posługiwać się tym nazwiskiem w 1921 roku), była w 1929 roku *Tora* Geijerstama.

Ostatnie lata życia Maria Zabojecka spędziła w samotności, opuszczona i schorowana. Z pozostałych w rękopisach listów można wywnioskować, że chorowała na nieokreśloną chorobę nerek, opisywała bolesne „ataki uremiczne” (których doświadczał też jej brat, według świadectwa Stempowskiego i Krzywickiego). Autor notatki pozgonnej, Haecker, milczenie literackie pisarki tłumaczył słowami: „Bardzo boleśnie odczuła przemianę stosunków w Polsce, sanacja budziła w niej niepokonany wstręt i zatrała jej ostatnie lata życia”. Zaś Stanisław Stempowski, autor drugiej notatki pozgonnej, przyjaciel brata, utrzymujący z Zabojecką regularny kontakt listowny, wyjaśnia, iż pisarka zarzuciła pomysł kontynuacji *Powieści o duszy polskiej*, mimo iż uzbierany był obszerny materiał. Nowe warunki życia

polskiego okazały się niesprzyjające „do podjęcia w tym samym nastroju moralnym tego tematu i książki tej już pisać nie mogła. Zamilkła”⁵¹.

Maria Zabojecka zmarła w Krakowie 19 września 1932 roku. Pośmiertnie ukazał się jeszcze dokonany wraz ze Stempowskim przekład francuskich *Listów o wypadkach w Polsce 1861–1862* Wacława Szymanowskiego.

4.

Oceny działalności, publicystycznej, pisarskiej i translatorskiej Marii Zabojeckiej dokonał Roman Loth i w tym miejscu należy przywołać jego rzetelną pracę. Moje poszukiwania, o ile dały szereg nowych informacji dotyczących życia, obrazu domu rodzinnego czy krakowskiej działalności emancypacyjnej, tu nie wnoszą wiele nowego, niewiele też uzupełniają⁵².

Zabojecka pracę pisarską zaczęła od przekładów i dopiero w 1897 roku zaistniała jako krytyk, od samego początku eksponując swój program literacki oparty na poglądach społecznych, które wyznaczyły kierunki jej działalności przekładowej, jak i w dużej mierze oryginalnej. Podstawowe założenie programowe Zabojeckiej brało się przekonania o ścisłym związku sztuki z życiem społecznym epoki. Dlatego też w ostrej polemice z *Confiteorem* Przybyszewskiego zaatakowała ona pojęcie sztuki-absolutu, zastępując ją sztuką określoną historycznie, zależną od czasu i środowiska (co ma swoje źródła w pozytywistycznym determinizmie), ale też związaną silnie z indywidualnością autora. Loth przywołuje słynną polemikę dotyczącą istoty sztuki, która według Zabojeckiej:

(...) nie jest odbiciem absolutu, lecz odbiciem indywidualnej duszy (...), ma więc granice i ma prawa: granicą jej jest życie, prawa jej zaś ściśle są z prawami życia związane⁵³.

Sztuka modernistyczna jest sztuką nastroju i wrażenia, jest ze światem nierozzerwalnie związana, ponieważ opiera się na emocjonalnie aktywnym stosunku autora do świata. Nie jest zaprzeczeniem sztuki realistycznej, lecz stanowi jej pogłębienie i rozszerzenie. Dlatego właśnie Zabojecka przeciwstawia Przybyszewskiemu program równouprawnienia wszelkich szkół literacko-artystycznych. Proponuje program sztuki:

⁵¹ Słowa autorów notatek pozgonnych przywołuję za: R. Loth, dz. cyt., s. 263.

⁵² Tamże, s. 263–270.

⁵³ Za: R. Loth, tamże, s. 264.

(...) która bez względu na to, czy czerpać będzie natchnienie z wizjonerskich stanów duszy, czy też z miłości dla narodu, z współczucia dla nędzy, z odczucia krzywd społecznych, jest sztuką, jeżeli artysta umie potężnie oddać głosy, które na strunach jego duszy grały⁵⁴.

Tak szeroko i liberalnie przedstawiony program literacki odnaleźć można zarówno w dorobku oryginalnym, jak i w pozostałych obszarach jej działalności pisarskiej. Roman Loth podkreśla, że nie jest ona krytykiem jednostronnym, na siłę próbującym podporządkować omawianą przez siebie twórczość jednolitej formule krytycznej. Można wręcz zauważyć dwa systemy stosowanych przez nią ocen. Pierwszy to autorska indywidualność i siła jej wyrazu, głębokie oddawanie przez twórcę tych tonów, które „na strunach jego duszy grały”. O wartości dzieła decyduje wtedy prawda psychologiczna i siła uczucia w nim zawarta. Drugim kryterium w praktyce krytycznej pisarki są jej poglądy społeczno-polityczne. Oznacza to, że w swoich recenzjach pieczołowicie badała stosunek pisarza do problemów epoki, rozpatrywany w kategoriach humanitaryzmu, liberalizmu, demokratyzmu, przykładając swoją moralną perspektywę – motyw samodoskonalenia się i społecznej ofiarności. Skupiała się na problemach takich, jak życie proletariatu, los dziecka, miejsce kobiety w społeczeństwie. Loth zauważa, że zdarzało się Zabojeckiej dawać aprobatę nawet utworom niewysokiego lotu, pozbawionym wybitnych walorów literackich, ale mających wymowę społeczną zgodną z przekonaniami pisarki.

Jako krytyk interesowała się ona głównie twórczością bieżącą, realizującą najnowsze prądy w literaturze i sztuce, szczególnie zaś kierowała swoje zainteresowanie ku literaturze zachodniej: skandynawskiej (Andersen-Nexo, Bjornson, Geijerstam, Hallstrom, Ibsen, Lagerlof, Michaelis, Strindberg), niemieckiej (Gerhart Hauptmann, Heyse, Hofmannsthal, Meysenbug, Sdermann, Wassermann oraz romantyzm niemiecki, na czele z Novalisem). Mniejszym zainteresowaniem darzyła literaturę francuską (France) czy holenderską (Heijermans). Eseje, recenzje czy artykuły sprawozdawczo-informacyjne dotyczące tej literatury spełniały jednocześnie funkcję popularyzatorską, wskazując polskiemu czytelnikowi istnienie wielu wybitnych zjawisk w zachodnim świecie literackim.

⁵⁴ Tamże, s. 264.

W tym czasie literaturą polską pisarka zajmowała się marginesowo. Zauważyła niemniej i entuzjastycznie oceniła w „Prawdzie” (1900) działalność dramatopisarską i plastyczną Stanisława Wyspiańskiego.

5.

Działalność pisarską Maria Zabojecka rozpoczęła sześcioma drobnymi opowiadaniem o charakterze zbliżonym do poezji prozą, zamkniętymi w tomie *Dusza*, wydanym w 1898 roku. Utwory te łączy główny motyw, charakterystyczny dla poezji i prozy modernistycznej. Zawartość problemowa zbioru zaznaczona jest już samym tytułem, który sugeruje próbę wypowiedzenia w literackiej formie „stanów duszy” człowieka zmęczonego życiem, zrezygnowanego, pogodzonego z losem i beznadziejnością egzystencji.

Obok opowiadań o zachowanej choć częściowo motywacji realistycznej (*Kilka kartek z dziennika, Firenze*) w zbiorze znajdują się utwory stanowiące „czystą konstrukcję alegoryczno-symboliczną” (*Dusza, Bajka, Co mówi cisza*). W *kilku kartkach...* pisarka dotyka motywów charakterystycznych dla modernistycznej literatury końca wieku, ale w sposób właściwy dla swojej postawy życiowej – ukazując, że sprzeczność pomiędzy światem marzeń i światem jawy zostaje rozstrzygnięta na korzyść realnej rzeczywistości. Jednak to rozstrzygnięcie opatrzone jest poczuciem wewnętrznej klęski narratorki. Poczucie społecznych obowiązków zwycięża nad tęsknotą do wewnętrznego spokoju i spełnienia osobistego. Osiąga to autorka, wyolbrzymiając rolę marzeń w życiu człowieka i wyjaskrawiając najmocniej kontrast pomiędzy życiem wewnętrznym a otaczającym światem. Podobne, pokrewne motywy zawarła Zabojecka także w innych utworach tego cyklu: nierealność osiągnięcia wymarzonego szczęścia (*Firenze*), czy wreszcie niemożność zaspokojenia tęsknoty (*Dusza*), szczególna rola tej tęsknoty w życiu duchowym człowieka (*Bajka*).

To pojęcie „duszy” jako życia wewnętrznego człowieka – osiągalnego tylko dzięki intuicji – podjęła pisarka wraz z typową dla modernizmu galerią środków artystycznego wyrazu, wprowadziła do swoich opowiadań alegorię, symbol, personifikację pojęć i antropomorfizację przyrody, a także nadużywanie stylu wysokiego, uroczystego do podniesienia rangi opisywanego problemu (szczególnie zaś nadfrekwencja biblijnego „i” rozpoczynającego zdania, dobór motywów o mocnym nasyceniu emocjonalnym). Loth dodaje krytycznie, iż w tomiku występują licznie stereotypy stylistyczne, skonwen-

cjonalizowane motywy charakterystyczne dla drugorzędnej liryki, zaś przestroje liryzmu i egzaltacji dodatkowo utrudniają lekturę niezbyt oryginalnego cyklu. I trudno jest z Romanem Lothem się nie zgodzić.

Drugi utwór, powieść *Gromnice*, wydana w 1907 roku, kontynuuje tendencje artystyczne widoczne w pierwszym zbiorze Zabojeckiej. Tytuł metaforycznie tłumaczy atmosferę utworu oraz autorskie objaśnienie losów człowieka pokazanych na przykładzie dziejów głównych bohaterów powieści, ich gasnącą wiarę w życie, nieumiejętność pogodzenia wyobrażeń o życiu z realną rzeczywistością. Mało rozbudowana fabuła przedstawia losy kilku osób powiązanych ze sobą więzami pokrewieństwa, uczucia lub działalności w konspiracji socjalistycznej w Galicji. Ich życie ukazane jest na przestrzeni krótkiego czasu i podporządkowane fatalistycznemu przekonaniu o wszechogarniającej klęsce osobistej człowieka, co pozwala umieścić powieść wśród innych utworów ukazujących panujące nastroje załamania i przygnębienia jako odpowiedź na niepowodzenia rewolucji lat 1905–1907.

Kluczowym dla powieści pojęciem jest *krzywda* dotycząca wszystkich i przekształcająca się w metafizyczne pojęcie:

Cierpieć trzeba. (...) Dla nas jest tylko ta Krzywda-mścicielka, która spada i karze, nie czyniąc wyboru... Na winnych i niewinnych spada, bo umrzeć nie może... I to jest sprawiedliwe... I tak musi być...⁵⁵

Temu stwierdzeniu podporządkowane zostają losy bohaterów, zawsze skłóconych z życiem, nieumiejących się postawić brutalnej rzeczywistości, daremnie z determinacją poszukujących odwzajemnionej miłości i kończących samobójstwem. Podobnie jak w *Duszy*, tak i tutaj Zabojecka narzuca tezę o szczególnej roli życia wewnętrznego człowieka. Wyolbrzymia znaczenie uczucia i eksponuje kontrast między samotnością, nieprzystawalnością świata wewnętrznego a otoczeniem. Bardzo intensywnemu przeżywaniu przez bohaterów ich (niekoniecznie bogatego) życia wewnętrznego służy relatywizacja obrazu świata, często ukazywanego wyłącznie w perspektywie życia bohaterów utworu.

W powieści autorka sięga do środków typowych dla literatury ekspresjonizmu i różni się one dość znacznie od tych użytych w *Duszy*. Obok tradycyjnego warsztatu prozy realistycznej występują partie tekstu pisanego

⁵⁵ Cyt. za: R. Loth, dz. cyt., s. 266.

na kształt ekspresjonistyczny – dostrzec więc można obiektywizację wizji bohaterów, deformującą groteskę, animizację człowieka i „rozjątrzone kontrasty”, czyli elementy ekspresjonizmu występujące u takich twórców, jak Stanisław Przybyszewski. Loth twierdzi, że niektóre opisy stanów emocjonalnych bohaterów *Gromnic* są jakby wyjęte z jego utworów czy przeniesione z Kasprowiczowskich *Hymnów*, co czyni powieść Zabojeckiej eklektyczną. Dodaje też, że odrębnym problemem jest wpływ Żeromskiego na twórczość pisarki, który często podkreślała krytyka. I wyraźnie ten wpływ widać w *Gromnicach*. Zarówno w samym ujęciu zadań powieści, jej celu społecznego, w typie stawianych problemów, jak też w samym warsztacie pisarskim. Ślady Żeromskiego dostrzegalne są we wtrętach publicystycznych psujących kompozycję powieści, w pewnych analogiach sytuacyjnych, a nawet w schematyczności zewnętrznej charakterystyki bohaterów. Wszystko to czyni *Gromnicę* utworem niejednorodnym – obok interesujących literacko fragmentów są całe partie słabsze, które dla współczesnego czytelnika pozostają tylko dokumentem epoki.

Ostatni większy utwór Marii Zabojeckiej przedstawia zupełnie inny rodzaj pisarstwa. Jest to dużych rozmiarów esej historyczny *Powieść o duszy polskiej. Ojcowie*. Ukazała się jako pierwsza część całości. Jednak druga część, mająca nosić tytuł *Synowie*, nie została wydana.

Esej, wydany w roku 1912, jest utworem o kształtowaniu się moralnego oporu przeciw wynarodowieniu w okresie porozbiorowym. To uczyniony przez Zabojecką przegląd dążeń niepodległościowych martyrologii bojowników o wolność – począwszy od konfederacji barskiej, na represjach po powstaniu styczniowym kończąc. Książkę oparła autorka na bogatym materiale źródłowym, ma ona bardziej charakter praktyczno-polityczny, przechylający się w kierunku publicystyki, niż pracy popularnonaukowej czy literackiej. W intencji autorki utwór miał stanowić źródło inspiracji patriotycznych i być pomnikiem poległych w służbie niepodległości.

W ujęciu problematyki *Powieść...* bliska jest tendencjom niepodległościowym zawartym w programie PPS. Ukazuje kształtowanie się pojęcia patriotyzmu od szlacheckiego do ogólnonarodowego, opisując te przemiany w oparciu o opis represji zaborcy i bohaterstwa bojowników o wolność, czyli elementy jednoczące naród w walce z politycznym uciskiem. Zabojecka nawiązuje też do wątków wywodzących się z tradycji romantycznych – złożenie ofiary było najwyższym przejawem miłości ojczyzny, zaś idea

wierności do ostatniej kropli krwi oznaczała najszczytniejszą cechę człowieka i obywatela, zdradę pojmowano zawsze jako dno ludzkiego upadku. Martyrologia stawała się więc inspiracją patriotyczną. Roman Loth domyśla się, że w części drugiej utworu pojawiłyby się opisy walk polskich socjalistów o wolność narodową i społeczną – jako kontynuatorów najszczytniejszych patriotycznych dążeń podbitego narodu polskiego.

Podsumowując całość dorobku Marii Zabojeckiej, Loth umieszcza ją w nurcie literatury czerpiącej inspirację z kręgu najistotniejszych problemów polskiego życia narodowego i społecznego. Jest ona raczej zapomniana przez krytykę i historię literatury – pojawia się bardzo rzadko w nielicznych i szczupłych wzmiankach podręcznikowych. Nazwisko Zabojeckiej wymieniane jest wśród pisarzy znajdujących się w zasięgu oddziaływania wielkiej osobowości i indywidualności pisarskiej Stefana Żeromskiego. Pojawia się też ona obok twórców służących swym piórem rewolucji – głównie Andrzeja Struga, Gustawa Daniłowskiego, Andrzeja Niemojewskiego. Pisarka związana była z ruchem socjalistycznym, tam znajdowała drogowskazy ideowe i inspiracje do działalności. Interesowała ją problematyka moralna, skupiała się na losach jednostki poświęcającej się walce o społeczne i narodowe wyzwolenie. Zabojecka nie stanowiła jednak indywidualności wybitnej, umiejącej przerosnąć mody literackie epoki. Tendencje te wręcz wgrzyzły się w twórczość pisarki, stając się wręcz jej charakterystyczną manierą pisarską – w rozchwianiu kompozycyjnym prozy, w nadmiarze liryzmu i egzaltacji. Twórczość oryginalna Zabojeckiej w zasadzie – według Lotha – nie przetrwała próby czasu. Stanowi raczej przykład przebrzmiałych gustów literackich, jest dokumentem minionej epoki. Ponieważ jednak całość jej działalności pisarskiej miała aktywny i skuteczny udział w torowaniu dróg nowym prądom, kształtowała nową wrażliwość czytelniczą Polaków, utrzymywała idee ukazujące człowieka w sposób nowoczesny, wpisanego w swoje środowisko społeczne, Maria Zabojecka nie może zostać zapomniana, „nie może wypaść z ogólnego rachunku zasług tamtej epoki – najwcześniejszego zarania dzisiejszego dnia literatury polskiej”⁵⁶.

⁵⁶ Tamże, s. 270.

6.

„Kurier Lwowski” z 21 lutego 1895 roku odnotowuje, iż:

(...) reskryptem z 27 stycznia b.r. namiestnictwo przyjęło do zatwierdzającej wiadomości statut stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet”. Jego celem jest: 1) Ułatwić kobietom pracę nad wykształceniem ich umysłowym; 2) przez udzielanie się i wzajemne zbliżanie wzajemne podać kobietom sposobność do odpowiedniej rozrywki umysłowej. W lokalu stowarzyszenia utrzymywaną będzie czytelnia i biblioteka. Członkami zwyczajnymi mogą być tylko kobiety. Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia *Czytelnia dla kobiet* zwołaniem zostanie po wpisaniu się 25 członków. Codziennie od g. 3–5 po południu zapisy przyjmuje pani Malwina Posner-Garfeinowa (ulica Siemiradzkiego 1. 5), która też bliższych informacji udzieli. Za wydz. stow. *Czytelnia dla kobiet* w Krakowie: Marja Siedlecka jako przewodnicząca, Malwina Posner-Garfeinowa jako sekretarka⁵⁷.

W numerze 3. „Nowego Słowa” znajduje się zaś notatka o walnym zgromadzeniu „Czytelni dla kobiet”, podczas którego, 8 stycznia, dokonano ponownego wyboru władz wydziału. I tu już nie ma wśród członków zarządu nazwiska Garfeinowej. Przewodniczącą została Maria Siedlecka⁵⁸, zastępczynią – Kazimiera Bujwidowa, sekretarką – M. Wolińska, skarbniczką P. Stączkowa, bibliotekarką – Kolarzowska (w artykule nie ma imienia Kolarzowskiej).

W tym samym numerze pisma można przeczytać o zasadach funkcjonowania „Czytelni”. Poniedziałki rezerwowano na spotkania towarzyskie w połączeniu ze wspólną herbatką, podczas których pogadanki miały się odbywać według określonego schematu. W pierwszy poniedziałek miesiąca miały być omawiane kwestie literatury i sztuki, w drugi – polityka i higiena, w trzeci – pedagogika oraz problemy ekonomiczno-społeczne, zaś w czwartki – kwestia kobieca. Czwartki poświęcano referatom zaproszonych gości. Zaś w piątki, o stałej porze – o godz. 15.30, pogadanki odbywały się w redakcji „Nowego Słowa”. Tu też miały miejsce wykłady i pogadanki – w styczniu 1903 roku wystąpił doktor Gumpłowicz perorujący o kooperatywach i Garfeinowej, która mówiła o literaturze, o Bjornsonie, którego dzieła

⁵⁷ „Kurier Lwowski” 1895, nr 52, s. 3–4.

⁵⁸ Biogram M. Siedleckiej: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/maria-joanna-siedlecka> [dostęp: 10.03.2020].

tłumaczyła, i jednocześnie poprzez pogadanki przybliżała polskim czytelnikom⁵⁹.

Aby nazwa instytucji nie była zbyt „towarzyska”, zrezygnowano z „klubu kobiecego” na rzecz „Czytelni”, co podkreślało istotę działalności organizacji. Krakowska czytelnia miała przecież szersze ambicje oświatowe i uświadamiające. Członkinią mogła zostać każda kobieta, która wpłaciła miesięcznie składkę 30 centów. Z zasobów czytelni (książek, czasopism liberalno-demokratycznych, periodyków obcojęzycznych) mogły korzystać też osoby niezrzeszone. Wystarczyło opłacić taryfę dzienną – 10 centów. Obok dostępu do bogatego księgozbioru członkiniom oferowano – o czym była już mowa – zorganizowane spotkania, odczyty, wykłady, pogadanki i kursy (między innymi kurs kroju i szycia dla dziewcząt z warstw robotniczych, którego skończenie zwiększało szansę zarobku).

Pierwszy adres „Czytelni” to parter przy ulicy Poselskiej 8. Później księgozbiór wędrował. Początkowo do kamienicy „Pod Rakiem” na Szpitalną 7, potem na I piętro przy Rynku Głównym 13, na Grodzką 13, Mikołajską 7 i z powrotem na Rynek Główny 6. Dlaczego dziewiętnastowieczne emancypantki tak wędrowały, dźwigając blisko trzy tysiące książek? Iwona Dadej, opisująca działalność tej jednej z pierwszych i najdłużej działającej instytucji ruchu kobiecego, jaką była w Krakowie „Czytelnia dla kobiet”, stwierdza, że nie do końca wiadomo. Podobno ich emancypacyjna działalność tak bulwersowała właścicieli kamienic, że wymawiali lokal „wojującym feministkom”. Nie zważając zupełnie na to, że owo wojowanie polegało na czytaniu, edukowaniu, prowadzeniu studiów⁶⁰.

W tym miejscu można zapytać, skąd luki w informacjach dotyczących funkcjonowania Zabojeckiej w tej społecznej przestrzeni. Dlaczego nigdzie nie można znaleźć śladów obecności w tych organizacjach Malwiny Garfein-Garskiej?

Jedyne źródła wiedzy to „Kurier Lwowski” i wzmianka w „Nowym Słowie”. Jest tam notatka mówiąca o tym, iż 7 listopada 1902 roku odbyło się pierwsze zebranie „Stowarzyszenia pomocy naukowej dla kobiet”. Obok inicjacyjnego wystąpienia Kazimiery Bujwidowej, która przedstawiła cele działalności „Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek”, odbył się – zda-

⁵⁹ „Nowe Słowo” 1903, nr 3, s. 66.

⁶⁰ I. Dadej, *Czytelnia dla kobiet w Krakowie w latach 1895–1914 jako jedno z miejsc rozwoju postępowego ruchu kobiecego*, [w:] *Krakowski Szlak...*, s. 56–69.

niem piszącego informację do działu kroniki – „bardzo piękny odczyt” Malwiny Garfeinowej o powieściach chińskich Sieroszewskiego. Zaś Marcelina Kulikowska mówiła o społecznym znaczeniu powieści braci Madgueritte, w której poruszany jest wywołujący zainteresowanie społeczne problem rozvodu⁶¹.

Cecylia Walewska w swoich książkach wymienia tylko nazwisko Zabojeckiej obok innych kobiet – literatek, działaczek, jednocześnie rozpisując się na temat tych innych⁶². Może Zabojecka była jednak w tyle ważnych dla emancypacji kobiet wydarzeń, krok za bojownicami Walewskiej? Może udręczona życiem, wciśnięta na jego margines, żyjąc obok brata (w cieniu jego osobowości i cieniu ideowym) nie potrafiła się przebić ze swoimi ambicjami? Może nie była ideolożką? A może etymologiczne znaczenie słowa „Zabojecka” – nazwiska, które przyjęła oficjalnie w 1921, a którego używała już wcześniej, po rozwodzie z mężem, oznaczało chęć zawojowania świata, przestrzeni społecznej ówczesnego Krakowa? W końcu to jej artykuł *Kilka słów o modernizmie* stał się modelową polemiką z *nagą duszą* Przybyszewskiego...

Jak już było wspomniane – schorowana, prawdopodobnie jak brat dotknięta genetyczną chorobą nerek, samotna i wycofana z życia, zmarła 19 września 1932 roku, pozostawiając mnóstwo tajemnic. Choćby takich, dlaczego znający Zabojecką osobiście Gabriel Korbut pomija jej twórczość w swojej *Literaturze polskiej*? Gdzie są jej poezje, gdzie wymieniany w korespondencji z niemiecką tłumaczką utwór *Tułacze*, gdzie nowele zatytułowane *Firenze* (znamy jedno opowiadanie pod tym tytułem włączone do zbioru pod tytułem *Dusza*), o których mowa w notatkach pozgonnych, pisanych przez ludzi jej współczesnych, bliskich znajomych? Czy istniała w ogóle poezja Zabojeckiej?

Na razie nie udało mi się udzielić odpowiedzi na pytanie o jej znaczącą nieobecność, zarówno w XIX-wiecznej, jak i współczesnej przestrzeni literackiej i społecznej...

Ale to dopiero szkic do portretu. Dopiero początek szkicu.

⁶¹ „Nowe Słowo” 1902, nr 22, s. 535.

⁶² Mowa tu o następujących tytułach C. Walewskiej: *Kobieta polska w nauce*, Warszawa 1932; *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930; *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. 1–2, Warszawa 1909.

Bibliografia

- Loth R., *Maria Zabojecka*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura okresu Młodej Polski*, t. III, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973.
- *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. I, Kraków 2013.
- Stempowski S., *Pamiętniki (1870–1914)*, wstęp M. Dąbrowska, Wrocław 1953.
- Stempowski S., *Maria Zabojecka. (Notatka pozgonna)*, „Robotnik” 1932, nr 326.
- Kojło J., *System filozofii Stanisława Garfeina-Garskiego*, „Słupskie Studia Filozoficzne” 2000, nr 4.

Elwira Tomczyk

University of Białystok

MARIA ZABOJECKA. A SKETCH PORTRAIT**Summary**

The article is a reminiscence of Maria Zabojecka (1870–1932), Polish writer of Jewish descent, whose work has fallen into oblivion for years. She was a publicist, translator, prose writer, and activist in Socialist organizations. For her whole life, Zabojecka had struggled with identity problems, which is seen in her frequently changed names: she appeared publicly as Malwina Garfeinowa-Garska, Malwina Posner, and, finally, Maria Zabojecka – the penname she assumed in 1921. She is best remembered for her participation in the debates around Stanisław Przybyszewski’s conception of modernism, as well as for a few volumes of prose: *Blessed Candles* (1907), *The Novel About Polish Soul* (1912), and *On Female Misery* (1927).

Keywords: Maria Zabojecka, Malwina Posner, modernism, prose, identity.

31

Str. E. N. 129598

RZECZPOSPOLITA POLSKA
M. S. W.
RÉPUBLIQUE POLONAISE
M. I.

PASZPORT — PASSEPORT

obywatel polski
citoyen polonais

zamieszkały w
domicilié a
w towarzystwie żony i
accompagné de sa femme et de
enfants

P. MAJLINA
ZAROTECKA

Pasport ten zawiera 40 stron.
Ce passeport contient 40 pages.

32

RYSOPIS — SIGNALEMENT

Zona — Femme

Rok urodzenia / Date de naissance: 1879
 Miejsce urodzenia / Lieu de naissance: Warszawa
 Zatrudnienie / Profession: *[handwritten]*
 Wzrost / Taille: *[handwritten]*
 Twarz / Visage: *[handwritten]*
 Włosy / Cheveux: *[handwritten]*
 Oczy / Yeux: *[handwritten]*
 Znaki szczególne / Signes particuliers: *[handwritten]*

DZIECI — ENFANTS

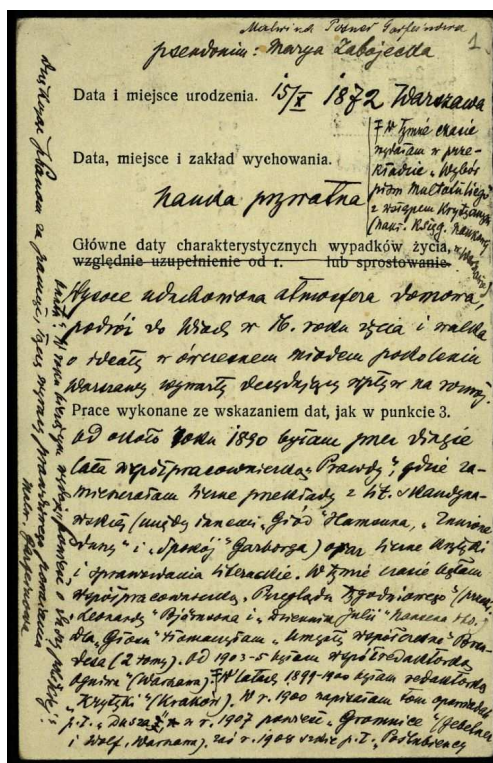
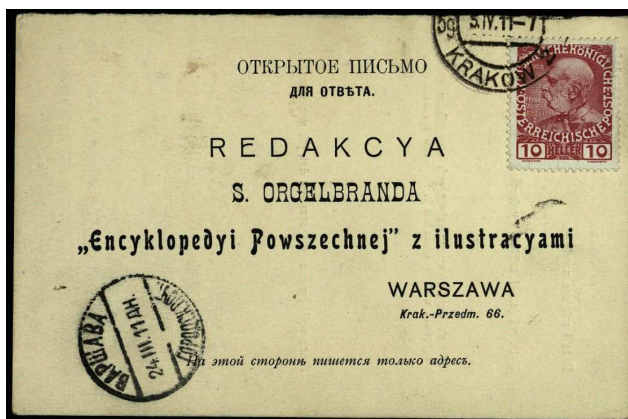
Imię / Nom	Wiek / Age	Płeć / Sexe
<i>[handwritten]</i>	30	<i>[handwritten]</i>

Podpis urzędu / Signature de l'agent: *[handwritten]*

Termin ważności paszportu kończy się / Le terme de validité du passeport se termine le: 30 września 1926

Uwaga: nie będzie wznowiony, / Attention: il ne sera pas renouvelé.

Ustawiającego paszport, / Le passeport est délivré par: *[handwritten]*



Malwina Posner-Garfeinowa – kwestionariusz osobowy do wspomianej *Encyklopedii Powszechnej*; sygn. Rps. Fund. Mich. 365/64 (k.1) oraz Maria Zabojecka, „Fejleton – Nikt skalda nie uczy pieśni...”; sygn. Rps. Fund. Mich. 364/204 (k.10).
 Ze Zbiorów Specjalnych Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN



Maria Zabojecka (1870–1932), fotografia sprzed 1932 r.

Wypis pierwszy.

L. R. 218. Zawarto się w Krakowie w Wielkim Księstwie Galicyjskim w d. 14 marca 1895 roku w swiatym przybytku Karowilnij w mieszkaniu pana Pato Garfein obywatela polskiego cesarstwo-królewskiego Notaryusza na raz same stron przybył dnia piątego 15/1 marca tysiąc osiemset-dziewięćdziesiątego drugiego 1895 roku. Akt notaryalny. Przedemną Franciszkiem Komisarz-kim cesarsko-królewskim Notaryuszem w Krakowie stawili się mianem mierzani których-tasamowci wierz wymienieni urzadownicy stwierdzili matronkowe par Pato Garfein rodem z Janopola kandydat adwokacki w Krakowie zamieszkały i pani Halwina z Posnerów-Garfein rodem z Warszawy, która już przed zawarciem w dniu 14 marca pierwszego 1895 roku matronstwa bierznych dwadzieścia dwa lat życia, zatem już przed zawarciem matronstwa nabyła wstępując w Księstwo Polickim obowiązujących potuletności, do-kościaci prawnych prawomocni i zawali następujący Contrakt matronieński: Artykuł pierwszy Panu Pato Garfein i pani Halwinie z Posnerów-Garfein poslubowicy w dniu 14 marca 1895 roku starwojnego Pato Garfein za matronka daje temuz że swego własnego majątku dla ukrania ciężarów z matronką spótnością potuletnych sporag składający się z sumy hipotecarnej dziewięć tysięcy 10,000 Rubli z hipotekowanej na realności w d. 13 i 15 Lębka katarskiej przedmet dwadzieścia trzy 1895 na Tomackiem w Warszawie, która ta suma w dniu pierwszego 14/1 marca tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego piątego 1895 roku jest płatna. Stosownie do przepisów austrjackiego kodeksu cywilnego § 1327 przystępując mierzoni prawo रुपатеј, wzporę realności tą sumą płaconą, dlatego też upowaiwają matronka Halwina z Posnerów-Garfein swojego matronka Pato Garfein do pozyskania wszelkich tych kroków, które do zrealizowania, obciążenia, redowania lub porostu- wienia nadal na hipotece potrzebne będą, rezwalając wyprawnie na dotychczas- wipię hipotecarnej. Artykuł drugi Oprócz tego wniesła matronka Halwina z Posnerów-Garfein do matronstwa jako urzadownicy mieszkanie, rebro, koratow- ni, wozę rakwie, ukrania, pielkę, porciel, urzadzenie stolowe i kuchenne

które to przedmioty występują, jej ustanowiona, pozostać mają. Artykuł trzeci: Jednym z przedmiotów porażki ustanowiona matronek Salo Garfein, żony matronki Kalmanis, z domu Garfein, oprawy w kwocie pięciuset tysięcy, 5000, złotych, reńskich waluta austriacka. Artykuł czwarty: Będą przynęty Dorobek kontraktujących matronkowi ma stanowić wpl. ma na własność tychże matronkowi, którzy postanawiają się żyć bez D. w wspólności ma. my ja, której według zasad kodeksu cywilnego austriackiego. Artykuł piąty: Na wypadek w razie śmierci bezdzietnej siostry żony, - przechodzi przedmiot w artykule drugim wyliczone wraz z porażkami w artykule pierwszym wyliczonym na własności testamentowych lub ustawowych spadkobierców żony i mają być tymże przez męża - bez zastępczo wybrane. W razie porwania matronki, przechodzi własności tychże przedmiotów i porażki na pozostałe dzieci. Artykuł szósty: Na wypadek w razie śmierci siostry żony i mają być przedmiot w artykule drugim wyliczone, cały porażki i rata, oprawa natychmiast porwałaby żonie jako jej wydzierżawa własności wybrane. Artykuł siódmy: Tak samo w razie rozwodu lub unieważnienia małżeństwa bez względu na czyjej stronie winna, nekana, zostanie, rata wraz z innymi, porażki i oprawa żonie wybrane być mają. Artykuł ósmy: Ni D. schizli z D. awia przedmiotów w artykule drugim wyliczonych, porażki i oprawy w razie w razie śmierci siostry żony, lub w razie rozwodu lub unieważnienia małżeństwa, pobierania na żonę z mały spadkowej męża, względnie o D. męża, miesięcznie z góry ra. bnyac po sto pięćdziesiąt, 150, złotych reńskich waluta austriacka. Artykuł dziewiąty: Pod względem wszystkich z mojej niniejszego aktu na rzecz matronki Kalmanis z domu Garfein, jej potomstwa lub jej spadkobierców następujących wyplat. nadaje stowarzyszenia matronki Salo Garfein, aktowi temu w myśl ustawy notaryalnej z 25 Lipca 1871 N. 75 D. P. mo. natychmiastowej wyko. nalności. Wyżej tego aktu mogą być kontraktującym według potrzeby w do. wolnej chwili, wybrane. W D. drugi akt niniejszy spisany, kontraktującym brakuje prync. kontraktujących rozumiany i jako ich woli odpowiedni w zupełności wyraża przyjęty został. Następują świadcy: kontraktujący wobec

28

innym, mianowicie, w sprawie i sadowni prawnemu, wyznaczonemu przez
 języc panów Józefa Bornsteina redaktora „Njubi” i Filipa Silego kurca w Krako-
 wie, samierczakich, którzy na wywarie, sądami kontraktujących przy odwołaniu aktów
 mieli obecn, iż inn kontrakt niniejszy przez zaręko królewskiego Notaryusza i deryta-
 my został i, że inn takowy jako i ich wola zgodny uczają i, stwierdzają; - porzem kon-
 traktujący i wymiennymi świadomie akt ten wobec mnie i, wiastrawnie postąpiali.
 Proszę Józef Garfem m.p. Kalwina Garfem ur. Pomer m.p. jako świadek Józef Bornstein m.p.
 jako świadek Filip Sile m.p. Franciszek Niemcewicz s. k. Notaryusza m.p. / 1. 25 /


Podpisany wypis pierwszy racjonalnie i oryginalnym w aktach moich, do L. R. 218, pacho-
 wanym na stemple 50 centów spiranyu wydaję. La Wielurinego Galo Garfem, z kim
 nadmianem, że odpis inno dany tego aktu s. k. gtr. Doro Doro podatkowemu w
 Krakowie do Raj. D. por. 100 w Zielkiem Kraków Lwia, zremuatego 1. 16 / Marca tyż
 ośmset Trzemiędziesiątego Drugiego / 1842 / roku. -

Kalwina

1. Akt 20 zł 10
2. Kopie 1 . . 25
3. Odpis do
 zwrócić podatkowi 1 . . 25
4. Stempel 2 po 100 1 . . -
5. Kopie do - . 50

razem 22 zł 10

F. Niemcewicz



Franciszek Niemcewicz
 s. k. Notaryusza.